10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„NARODY MAJĄ SWOJE MISJE. LUDZIE RZĄDZĄCY MUSZĄ ROZUMIEĆ MISJĘ NARODU POD KARĄ STRASZLIWEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI".

St. Żeromski

Nr. 365 A Warszawa, środa 17 listopada 1937 r. **Rok XII**

„System łupów" p. Starzyńskiego

Rewelacyjne zeznania świadków w procesie W. Studnickiego

Co słyszał prof. Romer od prof. Bartla?

Drugi dzień rozprawy przeciwko Wład. Studnickiemu z oskarżenia komisarskiego prezydenta stolicy p. Starzyńskiego rozpoczął się w atmosferze żywego zainteresowania sali.

P. STARZYŃSKI ZE SZTABEM

Oskarżyciel prywatny p. Starzyński zjawił się na rozprawę podobnie jak w poniedziałek w towarzystwie szefa biura prasowego Zarządu Miejskiego, sekretarek, stenografów i radcy prawnego Magistratu. Prócz tego na sali znajduje się kilku dyrektorów wydziałów Zarządu Miejskiego, m. in. dyrektor finansowy p. Kirkor, który w poniedziałek siedział również przez cały czas rozprawy.

ZEZNAJE PROF. ROMER

Na wstępie rozpraw wtorkowych sąd odczytał zawiadomienie, że świadkowie: Czechowicz i Jedynak są chorzy, oraz pismo Sztabu Straży granicznej, stwierdzające, że św. Gorzechowski ze względu na ważne zajęcia służbowe stawić się nie może. Jako pierwszy zeznawał św. prof. Romer, lat 76. emerytowany profesor honorowy U. J. K. Zeznaje on, że przeczytał broszurę p. Studnickiego, a szereg faktów w niej cytowanych, dochodziło już do niego poprzednio z różnych poważnych źródeł.

TO TAKI SOBIE BUBEK

Adw. Woźniakowski: — Czy pan rozmawiał z kimkolwiek o panu Starzyńskim?

Św. Romer: — Przede wszystkim z byłym premierem Bartlem.

Adw. Woźniakowski: — Może pan powtórzy tę rozmowę.

Św. Romer: Pan premier Bartel wyrażał się o panu Starzyńskim bez cienia atencji. Mówił, że był to taki sobie bubek, którego posyłało się do tego czy owego ministerstwa, żeby coś przepisał. Profesor Bartel, jak zeznaje świadek Romer, wyraził się o p. Starzyńskim, że był to taki sobie lepszy woźny.

Przewodniczący: — Co panu nasunęło temat rozmowy z prof. Bartlem o panu Starzyńskim?

Św. Romer: — Wezwanie na świadka w tym procesie. Te słowa prof. Bartla pamiętam dokładnie. To powiedzenie „lepszy woźny" — „bubek" to jest takie charakterystyczne, takie bartlowskie.

Adw. Skoczyński — pełnomocnik oskarżyciela prywatnego, stawia wniosek o konfrontację świadka Romera ze świadkiem Bartlem. Przeciwko temu wypowiedział się prok. Missuna. Do wniosku prokuratora przyłączył się z innych motywów obrońca p. Studnickiego. Sąd po naradzie odrzucił wniosek adw. Skoczyńskiego.

„MAŁA RADA MINISTRÓW"

Adw. Paschalski: — Czy świadek nie słyszał określenia że grupa urzędników przy Prezydium Rady Ministrów była wówczas określana nazwą „Mała Rada Ministrów"?.

Św. Romer: — Nie, nigdy nie słyszałem. O panu Jędrzejewiczu, który tam pracował, usłyszałem dopiero po raz pierwszy, gdy został premierem. Nie wiedziałem nawet, kto to jest.

STUDNICKI SKAZANY NA GRZYWNĘ

Po zeznaniach św. Romera oskarżony Studnicki składa oświadczenie, że twierdzenie adw. Skoczyńskiego, jakoby „Goniec" wydawany był za pieniądze niemieckie, jest fałszem, kłamstwem i kalumnią. Za użycie tych słów, sąd po krótkiej naradzie skazał oskarżonego na 20 zł. grzywny.

W dalszym ciągu swych wyjaśnień osk. Studnicki omawia, sprzeczności w zeznaniach prof. Bartla i prof. Romera, twierdząc przy tym, że opinia prof. Bartla o p. Starzyńskim w interpretacji prof. Romera odpowiada temu, co słyszał od prof. Bartla w maju b. r. we Lwowie.

„SYSTEM ŁUPÓW"

Następnie zeznaje świadek, poseł Kazimierz Duch, podsekretarz stanu w stanie spoczynku. W sprawie polityki personalnej p. Starzyńskiego świadek zeznaje, że istotnie p. Starzyński wprowadzał do Zarządu Miejskiego ludzi, z którymi poprzednio pracował. Nie odbiegał w tym od praktyki stosowanej u nas powszechnie. Świadek cytuje jako przykład ministra Kościałkowskiego, i b. premiera Kozłowskiego. P. Starzyński — zeznaje świadek — wykonywał system, który w Ameryce został nazwany „systemem łupów". A u nas przyjął się w nieco odmeinnej formie „ściągania ludzi za sobą". Świadek zeznaje dalej, że można pracować z każdym człowiekiem. Zmiany personalne są tylko złudzeniem, że coś się robi. Obserwując działalność p. Starzyńskiego, — zeznaje świadek — że czynił dużo zmian i obsadzał często stanowiska ludźmi niefachowymi.

Przewodniczący: — Nazwiska?

Św.: — Dyrektor Butkiewicz, który był jednym z najsłabszych ministrów komunikacji, został mianowany dyrektorem tramwajów. Słyszałem również o zmianach personalnych w rzeźni.

Prok. Missuna: — Więc tylko jedno nazwisko byłego ministra Butkiewicza może pan wymienić. Na czym pan opiera swe twierdzenie o metodzie zmian personalnych p. Starzyńskiego?

Św. Duch: — Słyszałem cały szereg nazwisk, nie rejestrowałem ich jednak. i dlatego teraz nie mogę całej listy wymienić.

KWALIFIKACJE P. BUTKIEWICZA

Adw. Skoczyński: — Czym był p. Butkiewicz przed nominacją na ministra komunikacji?

Świadek Duch: — Był zastępcą naczelnika wydziału, którego ambicje nie sięgały wyżej, jak stanowisko naczelnika wydziału.

Adw. Skoczyński: — A skąd nabrał pan ujemnego mniemania o jego pracy na stanowisku ministra komunikacji?

Św. Duch: — Jako członek ciał ustawodawczych, stykałem się z działalnością min. Butkiewicza, jako podsekretarz stanu, stykałem się z nim na Komitecie Ekonomicznym Ministrów.

NIE BYŁO RUGÓW W KRAKOWIE

Adw. Woźniakowski: — Czy świadek był wiceprezydentem Krakowa?

Św. Duch: — Tak, przez dwadzieścia miesięcy.

Adw. Woźniakowski: — Czy prawdą jest, że doprowadził pan do porządku sprawy gospodarcze bez usuwania ludzi?

Św. Duch: — Miałem dwa działy w Zarządzie Miejskim Krakowa. Prowadziłem je bez usuwania pracowników. Podczas mego urzędowania usunąłem zaledwie dwóch czy trzech ludzi, którzy mieli sprawy dyscyplinarne.

SZPICEL CZY INWIGILATOR?

Św. Franciszek Herbst, były dyrektor wydziału spraw ogólnych Magistratu, zeznaje w sprawie słynnego raportu urzędnika Nowickiego. Stwierdza on, że w raporcie było powiedziane, że Nowicki został delegowany dla obserwowania stosunków w rzeźni.

Prok. Missuna: — Więc szpicel?

Świadek: — Raczej inwigilator.

Św. Herbst opowiada dalej, o pierwszym okresie urzędowania p. Starzyńskiego na stanowisku komisarskiego prezydenta stolicy.

(D. c. sprawozdania na str. 2).

Francuski Azef zdemaskowany

Płk. de la Rocque na utrzymaniu policji

100.000 fr. za odmowę stworzenia frontu narodowego

PARYŻ, 16. 11. W chwili obecnej toczy się jednocześnie 17 procesów prowadzonych przez płk. de la Rocque, b. prezesa organizacji „Krzyż Ognisty", a obecnie prezesa francuskiej partii socjalnej, który oskarżył redaktorów 17-tu dzienników paryskich o potwarz. Dzienniki te przedrukowały wywiad b. współpracownika płk. de la Rocque ks. Pozzo di Borgo z Tardieu, który twierdził, że będąc premierem wypłacał płk. de la Rocque z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych 15.000 franków miesięcznie za usługi oddawane władzom czuwającym nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju. Tardieu, który zeznaje w charakterze głównego świadka nazwał raz jeszcze na wczorajszym posiedzeniu sądu płk. de la Rocque „agentem płatnym z tajnych funduszów rządowych". Były premier stwierdził, że udzielił wywiadu ks. Pozzo di Borgo w chwili gdy dowiedział się, że de la Rocque przechwalał się tym, że rzekomo nigdy nie brał od nikogo zapomóg pieniężnych i gdy stwierdził, że w księgowości związku „Krzyż Ognisty" nie było śladu subwencji wypłaconych płk. de la Rocque z tajnych funduszów. „Od tego czasu, oświadczył Tardieu, uważałem de la Rocque'a za człowieka nieuczciwego, a dziś uważam go za zdrajcę i człowieka pracującego dla swych własnych interesów i zysków osobistych".

Za odmowę stworzenia frontu narodowego, we Francji z innymi ugrupowaniami narodowymi płk. de la Rocque miał otrzymać 100 tysięcy franków. Głosił on, jak wiadomo, hasło stworzenia frontu antykomunistycznego, ale... w ramach stronnictwa społecznego, którego był przywódcą.

Panowie muszą odejść!...

W jutrzejszym numerze zamieścimy artykuł Alfreda Łaszowskiego omawiający wybór żydów w zarządzie Pen - Clubu.

Otruła siebie i 7-letnią córeczkę

Straszna tragedia małżeńska

Stanisławowem wstrząsnął tragiczny wypadek jednoczesnego samobójstwa matki i nieletniej córki, spowodowanego rozwięzłym trybem życia męża. Żona montera elektrowni miejskiej, 28-letnia Anna Gromnicka, gdy mąż jej udał się popołudniu do swej kochanki, zażyła wraz ze swą 7-letnią córeczką, 2 fiolki „Veronalu", zawierające 40 tabletek tego środka nasennego. Po zażyciu trucizny matka i córka położyły się na wysuniętym na środek pokoju tapczanie, w okół którego ustawione były wazony z chryzantemami.

W parę godzin później sąsiedzi zaniepokojeni bezwzględną ciszą w mieszkaniu Gromnickich, zobaczywszy przez okno leżące na tapczanie nieruchome postacie matki i córki, ubrane w czarne sukienki, zaalarmowali policję i Pogotowie Ratunkowe. Przybyły lekarz przewiózł natychmiast karetką Pogotowia obie samobójczynie bezprzytomne i w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego. Charakterystyczne jest, że Gromnicka nie mogąc przeboleć zdrady męża, usiłowała w ostatnim czasie pięciokrotnie pozbawić się życia. (js.).

Własne sklepy komunistów lubelskich

Składki w T. U. R-ze na M. O. P. R.

W dalszym ciągu procesu 40 komunistów w Lublinie z Lewicką, córką kuratora i Bierówną na czele, zeznają oskarżeni.

Zeznania oświetlają działalność Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom, przez którą komuniści ściągali składki i w ten sposób zdobywali pieniądze na agitację.

Do zewnętrznych wystąpień komuniści używali opanowanego przez siebie T. U. R-u.

Tak też w zeszłym roku członkowie TUR urządzili we własnym lokalu kilka zabaw, zbierając składki na MOPR, lub na honorarium dla obrońców aresztowanych wywrotowców na kilka dni przed rozprawą sądową.

TUR-owcy byli obowiązani płacić na MOPR i wyłamywanie się ze składek było bardzo źle widziane.

Zbiórki na zabawach urządzano pod rozmaitymi postaciami, np. w formie kwiatka lub sprzedaży kokardek. Do zaufanych zwracano się wprost z oświadczeniem. iż zbiórkę przeprowadza MOPR, innym zaś wyjaśniano, że chodzi o zasilenie funduszu organizacyjnego.

Komuniści mieli poza tym własne sklepy, z których czerpali duże dochody. Ponieważ jednak wydatki były b. wysokie, a zadłużenia nie można było wykazać w księgach „fingowano" więc manco towarowe.

Szczególną uwagę w działalności komuny zwrócono na młodzież szkolną. Tam z kolei propagowano akcję zbiórkową na rzecz czerwonej Hiszpanii.

Obce intrygi

Wzmagające się naprężenie w stosunkach międzynarodowych, a zwłaszcza walki toczące się równocześnie na obu skrajach kontynentu europejsko-azjatyckiego, zmuszą nas wkrótce do zajęcia mocnego stanowiska w polityce międzynarodowej.

Mocnego — to nie znaczy koniecznie czynnego po jednej lub po drugiej stronie, ale niezależnego. Wiadomo, że zarówno blok, grupujący się koło osi Rzym — Berlin, jak i porozumienie francusko - rosyjsko - czeskie zmierzają do wciągnięcia Polski w takiej lub innej formie. Jest rzeczą niemniej jasną, że Polska nie może się dać wciągnąć ani jednej. ani drugiej stronie.

O tym trzeba zawsze pamiętać, jeżeli śledzi się nasze życie wewnętrzno - polityczne. Bo niewątpliwie, są wysiłki zmierzające do nadania polityce polskiej tak zwanego niby określonego kierunku. Piszemy — niby określonego — bo ludzie, którzy o tym określeniu mówią, nie zdają sobie sprawy, że w ich ujęciu ma ono być określone... wskazaniami cudzej polityki.

Jakimi metodami posługują się ci, którzy chcieliby Polskę wciągnąć do swej gry? Zależy to od oceny naszej siły wewnętrznej i przewidywań na temat naszego stanowiska. Jedni obawiając się, że w żadnym razie Polska nie stanęłaby po ich stronie, próbują osłabiać nasze siły. Inni nie mogą się zdecydować. Raz upatrują w nas możliwego sojusznika. kiedyindziej obawiają się i powątpiewają, a wówczas dążą również do osłabienia spoistości państwa.

Nic dziwnego, że w tych warunkach życie polityczne Polski jest terenem głęboko sięgających intryg naszych wrogów. Zadziwia to tylko, że w tak wysokim stopniu intrygi te dają oczekiwany rezultat.

Prawda, że są one czasem prowadzone z chytrością wytworzoną przez długie stulecia. Sprzymierzona z komunizmem masoneria, dążąc do naszego osłabienia wewnętrznego, zwalcza hasło istotnego twórczego zespolenia narodu z dwu stron równocześnie

Z jednej strony szerząc obcą doktrynę walki klas, z drugiej strony hamując świadomą walkę młodego obozu narodowego o przebudowę społeczną, starając się o nadanie obozowi narodowemu cech zachowawczości i prawicowości.

W dzisiejszej Polsce tak mało trzeba zachowywać, a tak dużo trzeba przebudować, że zachowawczy charakter obozu narodowego musiałby odstręczyć od niego szerokie masy, przyczyniając się tym samym do wzrostu sił, zależnych od międzynarodówek masońskich.

O tym trzeba zawsze pamiętać, gdy się ocenia różne wydarzenia w naszym życiu politycznym.

W. Z.

Aresztowania narodowców w powiecie Wysoko-Mazowieckim

Po decyzji władz administracyjnych o zawieszeniu działalności Stronnictwa Narodowego na terenie pow. Wysoko Mazowieckiego, w woj. białostockim, pociągnięto do odpowiedzialności karnej pod zarzutem wykroczenia przeciwko spokojowi publicznemu, około 50 osób. Większość z nich została aresztowana i przewieziona do więzienia w Łomży.

Pochmurno

Przewidywany przebieg pogody w dniu 17 bm.: We wschodniej części Polski przeważnie pochmurno z przelotnymi opadami. Poza tym zachmurzenie zmienne z możliwością opadów.

LISTOPAD

17

ŚRODA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
7-50	15-43
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
1-3	5-6
Dł. dnia	Ubyło
8-45	8-1

Dziś św. Alberta
Jutro św. Odona

Wybrany głosami żydów burmistrz nie może rządzić w Rawie

Burmistrzem Rady Miejsk. Rawy został wybrany głosami żydów Stanisław Pracki, b. inspektor samorządu gminnego i b. posel BB.

Ponieważ żydzi postanowili wyzyskać swoje położenie, jako czynnika przeważającego szalę, ofiarowali swe głosy temu kandydatowi, który zabowiąże się spełnić postulaty żydowskie.

P. Stanisław Pracki związał się z żydami i... został burmistrzem.

P. Pracki odznacza się tym, że jako inspektor samorządowy i jednocześnie właściciel składu materiałów budowlanych i opałowych handlował z podwładnymi mu samorządami cementem i węglem, od podwładnego mu zarządu miasta Rawy dzierżawił ogrody, za które nie płacił renty dzierżawnej, a potem przeprowadził obniżkę renty dzierżawnej z kilku tysięcy na 800 złotych.

Za czasów urzędowania p. Prackiego samorząd powiatowy wystawił przy młynie w Józefinie gm. Żelechlin, będącym własnością brata jego p. Lucjana Prackiego, dwa mosty i upust młyński kosztem przeszło 40.000 złotych.

Dziś dzięki żydowskim głosom p. Pracki chce zostać burmistrzem Rawy. Nie wątpimy, że ani polskie społeczeństwo rawskie, ani władze nadzorcze do tego nie dopuszczą.

Epilog głośnych aresztowań narodowców w Zamojszczyźnie

Głośna sprawa aresztowań działaczy narodowych z terenu Zamojszczyzny znajdzie swoje rozwiązanie przed sądem.

Przeciw areszowanym wówczas narodowcom (z p. Rzewuskim na czele), wytoczono proces, który zapowiedziany jest na dzień 30 listopada.

Ogłoszenie terminu rozprawy karnej, która odbędzie się w Zamojskim Sądzie Okręgowym wzbudziła w całej Lubelszczyźnie zrozumiałe zainteresowanie.

Strzał w odpowiedzi na policzek
Rządca zastrzelił dyrektora szkoły

WILNO, 16. 11. W dniu wczorajszym w majątku swej żony Marguciszki w pow. święciańskim został zastrzelony Leon Karwacki, dyr. dokształcającej szkoły zawodowej w Wilnie. Karwackiego zastrzelił rządca majątku Karol Chojnicki, reagując na spoliczkowanie Na jakim tle wynikło zajście, na razie nie ustalono. Policja prowadzi dochodzenie.

Nowy wielki proces komunistyczny
44 wywrotowców przed sądem

(JK.). Na dzień 9, 10 i 11 grudnia b. r. zapowiedziany został olbrzymi proces 44 komunistów, który odbędzie się w Zamościu w Sądzie Okręgowym. Oskarżonym akt oskarżenia zarzuca prowadzenie akcji wywrotowej na terenie pow. tomaszewskiego i hrubieszowskiego. Działalność ich na tym terenie rozpoczęła się bezpośrednio po znanych zajściach żukowskich. W tym bowiem czasie członkowie KZNZU i KPZU rozpoczęli zorganizowaną akcję wywrotową.

Jednym z głównych zadań komunistów było wdarcie się do „Wici" i „Stronnictwa Ludowego", co też w znacznej mierze zostało przeprowadzone.

Uniwersytet i Politechnika we Lwowie
w dalszym ciągu nieczynne

W rektoracie lwowskiego Uniwersytetu opracowywane są wyniki plebiscytu rozpisanego przez rektora Kulczyńskiego w sprawie zajmowania przez studentów miejsc na salach wykładowych.

Nad obliczaniem otrzymanych głosów pracują obecnie urzędnicy wszystkich dziekanatów uniwersytetu. Ze względu na dużą ilość odpowiedzi wyniki plebiscytu znane będą dopiero za kilka dni. Uniwersytet i Politechnika we Lwowie są w dalszym ciągu nieczynne. Termin wznowienia wykładów nie został ustalony.

Handel zagraniczny w październiku
Saldo dodatnie 2.215 tys. złotych

Bilans handlu zagranicznego Polski i Gdańska przedstawiał się następująco:

Przywóz 279.071 ton wartości 106.111 tys. zł.

Wywóz 1,361.058 ton wartości 108.326 tys. zł.

W ostatnich miesiącach wpływ na układ bilansu handlowego Polski wywiera likwidacja zamrożonych w Niemczech należności za tranzyt kolejowy przez Polskę. Likwidacja ta odbywa się w części w formie przywozu towarów. W bilansie handlowym za październik zawarta jest suma około 900 tys. zł. z tytułu likwidacji tych zamrożeń.

Zwiększył się wywóz (w miln. zł.) m. in. jęczmienia o 4,3, węgla o 1,9, masła o 1,4, cynku i pyłu cynkowego o 1,3, bekonów o 1,2, szynek o 1,0, trzody o 0,7, cukru o 0,7, siarczanu amonu o 0,7, ziemniaków świeżych o 0,6, blachy żelaznej, stalowej o 0,6 rur żelaznych, stalowych o 0,6.

Zmniejszył się wywóz: bali, desek o 1,5, tkanin bawełnianych o 1,2, tkanin wełnianych o 0,4.

Zwiększył się przywóz skór futrzanych o 1,6, śledzi o 0,9, tytoniu i wyrobów tytoniowych o 0,8, skór surowych o 0,6.

Zmniejszył się przywóz żelastwa o 5,5, ryżu o 2,3, wełny o 1,4, nawozów o 1,3, tłuszczów i olejów o 1.4, kopry o 0,6.

Nieoficjalny ambasador Litwy spoliczkowany na ulicy

WILNO, 16. 11. Członek byłego Litewskiego Komitetu Narodowego w Wilnie Kazimierz Welecki spoliczkował na ulicy prezesa tego komitetu Konstantego Staszysa, który — jak wiadomo — został przed kilku dniami skazany przez sąd wileński na 1 rok więzienia i 10.000 zł. grzywny za przekroczenia dewizowe i odzyskał wolność za kaucją.

Fakt spoliczkowania był echem procesu Staszysa. Welecki uczuł się dotknięty wypowiedzianą w sądzie opinią Staszysa o jego liście, krytykującym działalność Litewskiego Komitetu Narodowego.

Skazanie komunistów w Zamościu

(JK.). Sąd Okręgowy w Zamościu rozpatrywał sprawę komunistów, którzy uprawiali działalność wywrotową na terenie pow. tomaszewskiego i w powiatach sąsiednich.

Skazani zostali: Marcin Socha i Eugenia Ostaszewska na karę po 4 lata więzienia; Józef Witkowski, Mikolaj Karynka i Arkadiusz Jałowicki — po 3 lata więzienia; Władysław Witkowski, Anatol Ostaszewski i Bolesław Karwański — po 2 lata; Jan Traczuk i Franciszek Turek — po 2 i pół roku więzienia oraz Eugeniusz Zwolakiewicz, Wasyl Kłucha, Ignacy Turek, Zachariusz Duć i P. Biłyk skazani zostali na 1 rok więzienia. Poza tym: Zygmunt Kuśmierczyk i Mikołaj Chrzanowski skazani zostali na umieszczenie w domu poprawczym. Karę tę zawieszono im na 2 lata.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę listopada

W ciągu pierwszej dekady listopada zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,4 miln. zł. do 433,2 miln. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 0,4 miln. zł. do 36,4 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 20,3 miln. zł. do 674,9 miln. zł., przy czym portfel wekslowy obniżył się o 19,7 miln. zł. do 542,9 miln. zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 1,3 miln. zł. do 47,[illegible] miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 14,5 miln. zł. do 27,8 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 58,1 miln. zł. do 273,4 miln. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 65,3 miln. zł. do 1.028,6 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 36,04 proc. Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

Restauracje bez lokali
właściciele domów żądają podwyżki

W związku z nowelizacją ustawy o ochronie lokatorów, obowiązującą już w stosunku do lokali handlowych do III kategorii świadectw przemysłowych włącznie, cały szereg właścicieli restauracji, według informacji posiadanych przez Centralę chrześcijańskich zrzeszeń przemysłu restauracyjno-gospodniego, otrzymał wymówienie lokali od właścicieli domów, względnie żądanie podwyżki dotychczasowego czynszu w wysokości kilkakrotnie przewyższającej często dotychczasowe komorne.

Właściciele restauracji proszą w sądzie o zastosowanie dwuletniego okresu ulgowego, przewidzianego w ustawie, który sądy przyznają w nadzwyczajnych tylko wypadkach, wyrokując najczęściej 6-miesięczne odroczenie.

Tymczasem zmiana lokali stanowi dla restauratorów ruinę, albowiem lokali gotowych na restauracje nie ma, a adaptacja ich oraz przeróbki kosztują znaczne sumy, na które obecnie nie może sobie pozwolić żaden właśc. restauracji.

Ślubowania farmaceutów

Dziekanat Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie zawiadamia że w trymestrze jesiennym rb. akademickiego, odbędzie się na Wydziale Farmaceutycznym akt ślubowania magisterskiego dla osób, uprawnionych do otrzymania dyplomu magistra farmacji. Odnośne podania Dziekanat przyjmuje do 15 listopada br.

„Gałązka Rozmarynu" i „Walący się dom"

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych pełne werwy i humoru widowisko p. t. „Gałązka Rozmarynu" Z. Nowakowskiego w inscenizacji A. Węgierki i w obsadzie całego niemal zespołu Teatrów Polskiego i Małego.

TEATR MAŁY. Dziś i dni następnych świeżo wystawiona sztuka M. Morozowicz -Szczepkowskiej „Walący się dom" w reżyserii Z. Ziembińskiego i w wykonaniu B. Samborskiego, Buszyńskiego, Grolickiego, Ziembińskiego oraz pp. Borowskiej, Małyniczówny, Niczewskiej i Wilczówny.

„Dożywocie" w Narodowym

Dziś „Dożywocie" z Ludwikiem Solskim w popisowej roli Łatki, Żeliską, Leszczyńskim, Zelwerowiczem, Fritschem, Dominiakiem, Chmurkowskim i innymi, oraz „Pan Benet" ze Stanisławskim, Wasiutyńską, Brydzińskim i Łuszczewskim na czele.

W sobotę dnia 20 bm. premiera „Człowieka, który był Czwartkiem" Chestertona, w reżyserii Wacława Radulskiego, w dekoracjach A. Pronaszki, z muzyką R. Palestra, w obsadzie: Daczyńska, Kossocka, Zelwerowicz, Ciecierski, Karpiński, Stępowski, Białoszczyński, Strachocki, Socha, Krzemieński i inni.

Matka z dzieckiem popełniła samobójstwo

LWÓW, 16. 11. W stanisławowie wywołał wielkie wrażenie zamach samobójczy, popełniony przez 28-letnią Kazimierę Gromnicką, która wraz ze swą 7-letnią córeczką zażyła truciznę. Matkę z córką przewieziono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią.

Powodem targnięcia się na życie było opuszczenie ich przez męża i ojca, elektrotechnika elektrowni stanisławowskiej. Charakterystyczną rzeczą jest, że córeczka Gromnickiej zdawała sobie sprawę z desperackiego kroku i zgodziła się dobrowolnie popełnić samobójstwo.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

NOWA STOCZNIA

Rozpoczęte zostały prace przy budowie nowej stoczni okrętowej, która powstanie przy kanale przemysłowym na terenie portu.

ZMIANY PERSONALNE

W tych dniach opuścił Gdynię profesor Walenty Winid, udając się na stanowisko profesora geografii gospodarczej na Wyższej Szkole Handlowej w Krakowie.

DOM KOLEJARZY

W pobliżu portu na terenach przydzielonych przez dyrekcję PKP, rozpoczęto budowę domu „Rodziny Kolejowej". Roboty ziemne zostały już zakończone i obecnie kładzie się fundamenty. Jeszcze w bież. roku dom ma stanąć pod dachem.

LUBLIN

ROBOTNICY ROLNI STRAJKUJĄ

(JK.). W Kłonicy Dolnej (pow. janowski), w majątku Kazimierza Rusanowskiego wybuchł strajk zatrudnionych tam robotników rolnych. Przyczyną strajku jest złe traktowanie robotników przez właściciela majątku i przez rządcę. Przebieg strajku jest spokojny.

SIEDLCE

ZNIESIONY PODATEK

(JK.). Rada Powiatowa w Siedlcach uchwaliła na ostatnim posiedzeniu zniesienie specjalnego podatku dochodowego, potrącanego dotychczas z pensji pracowników samorządowych.

Wydział Powiatowy będzie podatek ten regulował we własnym zakresie.

Na omawianym posiedzeniu zapadła jednocześnie uchwała, iż 50 proc. sum, wpłaconych przez pracowników w r. 1936-37 tytułem podatku dochodowego specjalnego, zostanie zwrócona zainteresowanym.

LWÓW

KU CZCI HENRYKA SIENKIEWICZA

Staraniem zakładu narodowego im. Ossolińskich odbyło się uroczyste nabożeństwo poświęcone 21-ej rocznicy śmierci Henryka Sienkiewicza.

POMOC ZIMOWA

W sali lwowskiej Rady miejskiej odbyło się wielkie zebranie obywatelskie, poświęcone sprawie ustalenia akcji tegorocznej pomocy zimowej dla bezrobotnych.

POMORZE

ELEKTRYFIKACJA POW. GRUDZIĄDZKIEGO

Elektrownia miejska w Grudziądzu założyła nowe przewody elektryczne do osiedla robotniczego w Tuszewie realizując w ten sposób nowy etap w ogólnym planie elektryfikacji powiatu grudziądzkiego. (a).

TRAGICZNY WYPADEK

W Toruniu 16-letni Henryk Racławski uczył się siedząc na małym taborecie. W pewnej chwili Racławski przewrócił się razem z taboretem tak nieszczęśliwie, że doznał złamania podstawy czaszki: Lekarz stwierdził śmierć ucznia. (a).

NIE BRAK BAREK

W obecnym sezonie, kiedy kupcy i eksporterzy wysyłają zboże i inne towary przeważnie na eksport barkami drogą wodną, cudzoziemcy kolportują uporczywie wiadomość, że w Polsce brak barek. Zrzeszenie Właścicieli Barek „Jedność" w Bydgoszczy w związku z tym oświadcza, że wersje te są nieprawdziwe. (a).

ZJAZD RYBAKÓW

W dniu 20 listopada odbędzie się w Bydgoszczy doroczne walne zebranie członków Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego. Program pracy na zjeździe tym przedstawią: inż. Sakowicz i Wiktor Urbanowski. Lekarz weterynarii p. Kazimierz Marek wygłosi referat na temat powstałej w roku bieżącym placówki rozpoznawczej chorób ryb w Bydgoszczy. (a).

UCZENICE DLA WOJSKA

W sali ćwiczeń pułku „Dzieci Bydgoskich" odbyło się uroczyste wręczenie 200 rękawic sporządzonych dla żołnierzy przez uczenice miejscowego gimnazjum kupieckiego. (a).

ŚLĄSK

ŚMIERĆ SZTYGARA

W kopalni „Barbara", w szybie „Wyzwolenia" w Łagiewnikach w czasie przetaczania wagonów, nastąpiło zderzenie dwóch wagonów wyładowanych węglem, które staczając się uruchomiły ręczną windę przetokową. Widząc odkręcającą się z bębna linę przechodzący tamtędy sztygar, 33-letni Józef Hala z Chorzowa, usiłował pochwycić kręcącą się korbę windy i unieruchomić ją. Korba wyrwała mu się z ręki i ugodziła w głowę, rozbijając czaszkę. Hala zmarł.

WILNO

SZKOŁA POWSZECHNA

We wsi Olsiewicze pow. postawskiego odbyło się poświęcenie budynku szkoły powszechnej, ufundowanego przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Wilnie.

WIELKI PLAN INWESTYCYJNY WILNA

Dowiadujemy się szczegółów planu inwestycyjnego m. Wilna, który ma być przedłożony p. wicepremierowi podczas jego pobytu w Wilnie na poświęceniu gmachu PKO. Plan przewiduje wyasfaltowanie ul. Ad. Mickiewicza kosztem 600 tys. zł. oraz regulację planu Katedralnego, budowę hydroelektrowni w Szylanach i dworca autobusów dalekobieżnych w Wilnie. Ogółem plan zamyka się kwotą 7.500 tys. zł. (ms.).

NOWA KASA BEZPROCENTOWA

Z inicjatywy kupiectwa polskiego w Wilejce powstała Kasa Bezprocentowa. Jest to druga instytucja tego rodzaju w tym miasteczku. (ms.).

ZABÓJSTWO

W majątku Marguciszki pod Wilnem został zastrzelony przez rządcę folwarku dyrektor szkoły rzemieślniczej w Wilnie, Leon Karwacki, osieracając żonę i 5 dzieci, zabójcę aresztowano.

Kronika poznańska

TEATRY

TEATR WIELKI: „Wieczna tęsknota".
TEATR POLSKI: „Damy i huzary".

KINA

APOLLO: „Czar cyganerii".
CORSO: „Parada Rezerwistów" i „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
GLORIA: „Nie ufaj mężczyźnie".
GWIAZDA: „Tajemnica starego zamku".
METROPOLIS: „Czar cyganerii".
OŚWIATOWE TCL: „Wieczór filmów kolorowych".
RENAISSANCE: „Tajemniczy strzał".
WILSONA: „Miłość w masce".
SŁOŃCE: „Dziewczęta z Nowolipek"
ŚWIT: „X 27".

NIEUDANE WŁAMANIE

Do biura „Rolnika" we Wrześni włamali się złodzieje. Włamywacze rozpruli kasę ogniotrwałą ,lecz nie znaleźli w niej żadnej gotówki Wówczas zaczęli rozbijać drugą większą kasę, w której znajdowała się większa gotówka. Włamywacze nie mając odpowiednich narzędzi „pracowali" nad rozbiciem kasy do rana, lecz nie zdołali jej otworzyć i spłoszeni zbiegli.

PRZEJAZD MAŁŻONKI SZACHA

Przez Poznań przejeżdżała ostatnio wagonem salonowym małżonka szacha perskiego w towarzystwie licznej świty oraz przedstawiciela polskiego MSZ. Celem podróży był Berlin.

TRAGEDIA NARZECZONYCH

W bramie na ul. Koziej targnął się na życie przez wypicie lyzolu 23-letni Zbigniew Niejacki Lekarz przewiózł desperata do szpitala miejskiego.

O zamachu samobójczym Niejackiego dowiedziała się jego narzeczona, 18-letnia Helena Krajewska. Po odwiedzinach w szpitalu Krajewska o godz. 22 na ul. Szkolnej napiła się lyzolu.

Mimo zabiegów po półgodzinnych męczarniach Krajewska zmarła. Stan Niejackiego uległ obecnie znacznej poprawie.

to jest tak

CIESZYMY SIĘ

W początkach b. m. przytoczyliśmy na tym miejscu wydrukowane w katalogu na r. 1937-38 żydowskiej firmy szkółek kwiatowych w Kutnie K. Eizyk podziękowanie administracji maj. Dębowice, należącego do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, w którym ponadto administracja maj. Dębowice zapewniała, że polecać będzie tę żydowską firmę. Wyraziliśmy wówczas zdziwienie, że takie godne pożałowania fakty mogą mieć miejsce. Obecnie sprawa się wyjaśniła, a z wyjaśnienia tego napewno wszyscy razem z nami cieszyć się będą. Oto bowiem Administracja maj. Dębowice stwierdza, że nigdy żadnych transakcji handlowych z żydowską firmą K. Eizyk nie przeprowadzała, ani żadnych zakupów w tej firmie nie czyniła. Żadnego więc podziękowania nie wysyłała a tym więcej, nie przyrzekała polecania tej firmy. Przed kilku laty nie mogąc w żadnej innej firmie otrzymać pewnych gatunków róż, nawiązała z firmą K. Eizyk korespondencję, jednak i wówczas żadna transakcja nie doszła do skutku. Poza tym Administracja maj. Dębowice stwierdza, że zawsze popiera handel i rzemiosło polskie.

Okazuje się więc, że żydowska firma K. Eizyk zastosowała normalną żydowską metodę reklamy opartą na kłamstwie i fałszu, bezprawnie powołując się na poważną polską placówkę. Tym razem nie ujdzie żydom bezkarnie, gdyż Administracja maj. Dębowice zapowiedziała wyciągnięcie konsekwencji. a. s.

JESZCZE O ZDRADZIE PŁK. DE LA ROCQUE

Ogromne zainteresowanie i to nie tylko we Francji, lecz także i zagranicą budzi toczący się w Paryżu nowy proces, dotyczący bezpośrednio płk. de la Rocque, tym razem wszczęty przez niego przeciwko 15-tu działaczom narodowej prawicy francuskiej. Na procesie tym dochodzi do dramatycznych scen. Sędziwy marszałek Francji Franchet D'Esperey, zapytany przez sąd, czy zna płk. de la Rocque manifestacyjnie odwrócił się do tego ostatniego plecami i uścisnął dłoń księcia Pozzo di Borgo, głośnego przeciwnika i autora artykułów, oskarżających przywódcę „Krzyża Ognistego" o pobieranie subsydiów z funduszów dyspozycyjnych rządu, zwalczanego oficjalnie przez płk. de la Rocque'a.

B. premier Tardieu podtrzymuje swoje dawne zarzuty, nazywając płk. de la Rocque'a rozbijaczem frontu narodowego we Francji pod przykrywką tworzenia t. zw. „wspólnego frontu antykomunistycznego" w ramach własnego stronnictwa. Taktyka przywódcy dawnego „Krzyża Ognistego", a prezesa partii społecznej doprowadziła, zdaniem b. premiera Tardieu do tego, że głośny minister socjalistyczny dep. Zay nazwał płk. de la Rocque'a „ojcem Frontu Ludowego". Jako jedyny argument przeciwko zarzutom sobie stawianym płk. de la Rocque drżącym głosem powiedział: „Tardieu kłamie". Argument nie wystarczający. W tych warunkach zarzuty stawiane płk. de la Rocque wydają się być całkowicie prawdziwe, a jego cała działalność nabiera specyficznego charakteru. a. s.

Oświadczenie korporacji poznańskich

Smutne incydenty podczas defilady

POZNAŃ, 16. 11. (kor. wł.). Już w przeddzień Święta Niepodległości przybrały ulice Poznania odświętny wygląd. W czwartek o g. 10-tej odprawiona została Msza święta polowa dla wojska i organizacji przed gmachem Dowództwa Okręgu Korpusu, jed nocześnie zaś odbyła się Msza święta dla społeczeństwa i przedstawicieli władz w Kolegiacie farnej.

DEFILADA

O g. 11.15 rozpoczęła się defilada przed trybunami, ustawiony mi na placu koło pomnika „Wdzięczności" (Najśw. Serca Jezusowego). Na czele defilujących oddziałów szedł pułk Karola II, króla Rumunii, po czym przemaszerowały formacje artylerii, kawalerii i broni pancernej oraz policji. Po przejściu oddziałów wojskowych nastąpił przemarsz organizacji młodzieżowych. Otwierała go orkiestra wojsk. oraz sztandar pułku piech. „Czwartaków" i poczty sztandarowe korporacji akademickich, oraz organizacji młodzieżowych pod eskortą honorowej kompanii piechoty. Za pocztami sztandarowymi maszerowały szeregi młodzieży pod bronią, a następnie bez broni. W tej kategorii zwracał powszechną uwagę oddział młodzieży akademickiej, prowadzony przez studenta - oficera w mundurze. Ostatnie przemaszerowały organizacje kombatanckie i sportowe. Defiladę odbierał gen. Wład. i wojewoda Maruszewski. Tysięczne rzesze publiczności zgromadzonej na trasie defilady entuzjastycznie przyjmowały maszerujące wojsko, szczególnie serdecznie przyjmowana była młodzież akademicka.

STANOWISKO STRONNICTWA NARODOWEGO

Już w sobotę, dn. 6 bm. wiadomym było, że Stronnictwo Narodowe i Młodzież Wszechpolska nie wezmą udziału w uroczystościach.

Organizacje te jednak nie tylko nie wzięły udziału w manifestacji, która miała wykazać, że w sprawach obrony kraju cała młodzież staje w jednym szeregu z armią — lecz podjęły działalność mającą na celu udaremnienie manifestacji i zohydzenie organizacji, które wzięły w niej udział.

Nie chcielibyśmy poruszać tego tematu, sądząc, że wypadki poznańskie były dziełem jakichś nieodpowiedzialnych jednostek, niemających nic wspólnego z kierownictwem Stronnictwa Narodowego.

OŚWIETLENIE „WARSZ. DZ. NAR."

Tymczasem w „Warszawskim Dzienniku Narodowym" ukazało się następujące oświetlenie wypadków poznańskich.

Dzień następny 11-go listopada był dniem złożenia przez ludność narodowego Poznania czci idei Armii Narodowej i Żołnierzowi Polskiemu. W nabożeństwie i defiladzie wzięły udział tłumy, wiwatujące na cześć Armii Narodowej, Armii z Narodem i Narodu z Armią. Entuzjazm towarzyszący maszerującym oddziałom wojskowym nie osłabł gdy ukazały się sztandary i szeregi szkolnego P. W., kolejowego i pocztowego Sokołów, harcerzy i powstańców. ale znikł zupełnie, gdy w defiladzie nadeszło 6 (na 30) sztandarów poznańskich korporacyj akademickich. Ludność wyczuła zdrowym instynktem, że tu nie o manifestowanie miłości, szacunku i przywiązania do armii chodzi, lecz o interesy polityczne grup i klik. Doszło do incydentów. Defilujące sztandary były w większości z pod znaku ONR-u.

JAK TO BYŁO NAPRAWDĘ?

W tych warunkach zmuszeni jesteśmy do poinformowania naszych czytelników o rzeczywistym przebiegu wypadków.

Bojówki Stronnictwa Narodowego i Młodzieży Wszechpolskiej kilkakrotnie napadały kolporterów ulotek wzywających do uczestniczenia w defiladzie. Te same grupy, napadały na oddziały i poszczególnych ludzi, którzy brali udział w manifestacji. Podczas zaś samej defilady, obrzucily sztandary korporacyj akademickich, idące pod eskortą honorowej kompanii wojska i razem ze sztandarem wojskowym, zgniłymi kartoflami, głowami kapusty, oraz błotem, zawiniętym w papier. Nie chcemy kwalifikować wypadków poznańskich. Sądzimy, że głos zabiorą bardziej trzeźwe czynniki w samym Stronnictwie Narodowym, które chyba nie abrobują tego rodzaju postępowania.

Oświadczenie korporacji poznańskich

Na razie zamieszczamy nadesłane nam oświadczenie 8 korporacji poznańskich:

Podczas defilady w dniu 11 listopada r. b. zaszedł fakt godny najsurowszego napiętnowania. Mianowicie w pobliżu trybun podczas defilady korporacyj akademickich, niepoczytalne elementy dopuściły się obrazy korporacyjnych sztandarów.

O postępek ten pomawia się organizacje akademickie, wzgl. narodowe. Wobec tego, że niżej podpisane korporacje należą do byłych związkowych, a tym samym stojących na gruncie czysto narodowym, stwierdzamy, że z wyczynami godnymi tylko mętów ulicznych, młodzież narodowa, zgrupowana w korporacjach akademickich, nie ma nic wspólnego. Anonimowi złoczyńcy, występujący jako prowokatorzy, nie postąpili z godnością Polaka. Zdeptali brutalnie godność i świętość symboli ideowych organizacyj akademickich. Dlatego wyrzekamy się jakiejkolwiek z nimi wspólnoty, uważając, że gdyby byli akademikami, należałoby ich z miejsca postawić poza nawiasem naszych organizacyj akademickich, jak i Wyższych Uczelni.

Sprawę powyższą oddajemy dlatego pod pręgierz opinii publicznej, nie zwracając się do P. K. M., gdyż w kwestii udziału w defiladzie nie powzięto żadnych wiążących uchwał. Korporacje podpisane, choć częściowo nie wzięły udziału w defiladzie, tym samym przyłączają się do stanowczego napiętnowania faktu, za który odpowiedzialność ponoszą czynniki, pragnące wprowadzić ferment w szeregi młodzieży narodowej.

Za Konwent Lechia:
(—) Aleksander Sroka, prezes
(—) Tadeusz Thiel, sekr. w. z.
Za Konwent Demetria:
(—) Kazimierz Napieralski, prez.
Za Konwent Posnania
(—) Jan Otto, prezes
Za Konwent Chrobria
(—) v.-prezes Witold Jeske
Za Konwent Aesculapia
(—) Zbigniew Gulter, prezes
Za Konwent Slensania:
(—) Zbigniew Smoczyk, prezes
(—) Rafał Konieczny, sekretarz.
Za Konwent Icaria
(—) T. Janicki, v.-prezes.
Za Konwent Hermezja:
(—) Bogumił Wesołkowski, prezes
(—) Kaliciński Wacław, sekr.

Inżynierowie polscy protestują

przeciwko obcym wzorom gospodarki

Nieudana rehabilitacja Kongresu Inżynierów

W Stow. Pol. Inżynierów i Techników woj. śląskiego w Katowicach odbył się w dniu 15 b. m. odczyt inż. Zygmunta Sławińskiego, jednego z organizatorów słynnego kongresu inżynierów we Lwowie.

Po odczycie, w którym prelegent starał się wyjaśnić cele i wyniki kongresu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zarówno tezy prelegenta, jak i sama nieudana impreza kongresowa zostały ostro i rzeczowo zaatakowane.

Organizatorzy odczytu, podobnie jak na kongresie we Lwowie starali się zglotynować dyskusję, jednak zdecydowane stanowisko zebranych zmusiło przewodniczącego do ustępstw i otwarcia dyskusji.

Sprawa kongresu lwowskiego wywołuje w świecie inżynierskim duże zadrażnienie, gdyż istnieje obawa, że opracowywane obecnie wyniki kongresu nie pójdą po linii życzeń inżynierów, lecz będą natomiast odzwierciadlały tylko to, co starano się wszelkimi siłami utrącić, jako opinię sfer inżynierskich już na kongresie.

Ponieważ tezy organizatorów kongresu uważane są przez ogół inżynierów za szkodliwe dla gospodarki polskiej, przeto zdrowo myślący inżynierowie reprezentujący ideowe, prawdziwie narodowe podejście do spraw gospodarki technicznej, protestują na każdym kroku przeciwko narzucaniu społeczeństwu wzorów gospodarczych, zapożyczonych zarówno od wschodniego, jak i zachodniego sąsiada.

Ciekawe jest, jakie konsekwencje wyciągną organizacje, które na życzenie Stow. Hutników Polskich i Stow. Pol. Inż. i Techników, zapraszały swoich członków, jako gości na omawiany odczyt, wobec wysoce nieodpowiedniego potraktowania gości przez przewodniczącego na zakończenie od czytu.

Pikieciarze spełniają pożyteczną rolę

Pismo katolickie „Mały Dziennik" tak ocenia rolę pikieciarzy:

Hasło „Bojkot ekonomiczny i owszem..." — obowiązuje. Gdy się stoi na stanowisku, iż należy społeczeństwo polskie skłaniać do nie kupowania u żydów, należy też stwarzać równocześnie takie warunki, w których omyłkowe przynajmniej i wbrew woli wejście do sklepu żydowskiego stałoby się już odtąd niepodobieństwem. Dziś jedyną, częściową choćby ochroną pod tym względem są właśnie t. zw. pikieciarze i dlatego usuwanie ich nie wydaje się tymczasem możliwe. Kiedy jednak odpowiednie przepisy prawne, policyjne przestrzegane, uniemożliwią żydom w przysłości ukrywanie się pod polskimi firmami, usunie się przez to samo jeszcze jeden z powodów, wywołujących obecnie zadrażnienia i „ekscesy".

Ten głos katolickiego pisma rozproszyć musi wątpliwości tych nielicznych Polaków, którzy mogą mieć jeszcze wątpliwość.

Londyn wyciąga rękę do Berlina

Podróż lorda Halifaxa do Niemiec

LONDYN, 16. 11. Prasa angielska w związku z podróżą lorda Halifaxa do Berlina twierdzi, że podróż ta ma na celu jedynie ustalenie przyczyn, które wpływają na pogorszenie stosunków między Niemcami i Anglią. Natomiast nie przewidywane jest zawarcie jakichkolwiek nowych umów. Pogłoski o nawiązaniu podobnych rozmów między rządem Wielkiej Brytanii a Włochami są przedwczesne.

Prasa francuska nawiązując do podróży lorda Halifaxa, sądzi, że głównym tematem rozmów jego z Hitlerem będzie kwestia anschlussu z Austrią. Natomiast problem czechosłowacki zejdzie prawdopodobnie na plan drugi, ponieważ wszelkie zmiany granicy niemiecko - czechosłowackiej wywołałyby zdecydowany protest zarówno Paryża, jak i Londynu.

Zjazd „Kuźnicy"

wzywa do zjednoczenia

na gruncie programu narodowo-radykalnego

W niedzielę, 14 b. m. odbył się w Katowicach zjazd „Kuźnicy" młodej organizacji narodowej na Śląsku. — W zjeździe wzięło udział sto kilkadziesiąt osób, reprezentujących miejscowości całego wojew. śląskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydium wygłosił referat polityczny p. Paweł Musioł, były kurator Z. N. P. W referacie podkreślił konieczność jaknajrychlejszego zespolenia się obozu narodowego wokół idei narodowo - radykalnej i narodowego programu reform społecznych i gospodarczych.

Następnie imieniem redakcji „ABC" powitał zjazd dr. Tadeusz Gluziński, wzywając zebranych by usilną pracą doprowadzili do wydarcia duszy polskiego chłopa i robotnika spod wpływów organizacji marksistowskiej. Potem przemawiał jeszcze p. Zalewski imieniem śląskiego „Zarzewia" i p. Cimoszyński imieniem redakcji „Falangi". Następnie zabrało głos kilku mówców spośród uczestników zjazdu.

Zjazd przyjął rezolucję, w której uznaje za konieczność „zjednoczenie luzem dotąd chodzących grup narodowych, wyznających ideologię nowego nacjonalizmu polskiego, wolnych od przebrzmiałych sporów i partyjnego odczuwania rzeczywistości polskiej".

Błąd w druku

W artykule p. prof. K. M. Morawskiego wkradły się następujące błędy: 1) nazwisko „Wolfstieg" ma brzmieć „Wolfstieg", 2) jeden z podtytułków powinien mieć brzmienie: „Nekam Adonai".

KOLCE BEZ RÓŻ

KLIENTELA

O lekarzu, który najgoręcej przemawiał za wprowadzeniem paragrafu aryjskiego w związku białostockim żydzi napisali:

...ma wielką klientelę żydowską, niedalej, jak wczoraj opatrywał dwóch żydów...

— Czy to prawda? zapytano lekarza.

— Ano niestety tak. Mieszkam tuż obok knajpy żydowskiej, co noc prawie są tam awantury, chałaciarze harataą się nożami. Wzywają mnie wtedy jako do naglego wypadku. Zakładam opatrunek, ran nego odwożę do szpitala. Oczywiście nikt za to nie płaci, bo ofiara jest nieprzytomna, a gdy przytomność odzyskuje ani jej to w głowie. Tracę tylko noc, watę, bandaże, lekarstwa.

Ciężka to będzie kara dla doktora, gdy rozzłoszczeni żydzi zabronią mu darmo ich ratować.

STYL

Wiadomość z gazet:

We wsi Błażenin zmarł w wieku 76 lat sołtys Wolk który piastował tę godność przez 44 lata bez przerwy. Uroczysty pogrzeb zaszczycił swą obecnością starosta powiatowy, naczelnik Urzędu Skarbowego, inspektor szkolny i komendant posterunku.

Aż dziw, że wobec takich dostojników zmarły odważył się dalej bezceremonialnie leżeć. (kol.).

Złożenie listów uwierzytelniających

W piątek w godzinach południowych złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej listy uwierzytelniające poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Argentyny, Rodolfo Freyre. Na audiencji tej byli obecni p. wiceminister Szembek, członkowie domu cywilnego i wojskowego, oraz członkowie protokułu dyplomatycznego.

Ś. † P.

Stanisław Borucki

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 15 listopada 1937 roku.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kaplicy kościoła św. Jana w Warszawie odbędzie się dnia 17.11. 1937 r. o godz. 2 pp. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w tymże dniu o godzinie 9 rano o czym zawiadamiamy

ŻONA, CÓRKI, SYNOWIE I RODZINA.

Zajścia antyżydowskie

na Wileńszczyźnie

Akcja przeciwżydowska na Wileńszczyźnie wzrasta, przybierając gwałtowne rozmiary. Nie ma dnia, aby nie zanotowano wystąpień antysemickich. W Wilnie wytłuczono szyby w synagodze przy Kalwaryjskiej oraz przy ul. Jagiellońskiej zniewazono czynnie rabina z Kieny Chaskiela Grynberga. Oprócz tego do zajść antysemickich doszło w Niemenczynie, gdzie również wytłuczono wiele szyb i poturbowano żydów. W związku z powyższymi zajściami komendant posterunku P. P. w Niemenczynie spowodował usunięcie z miejscowej szkoły powszechnej paru uczniów, jako podejrzanych o udział w zajściach. Ten krok komendanta i dziwne posłuszeństwo kierownictwa szkoły wywołało wielkie oburzenie w miasteczku i okolicy. (ms.).

Przedstawiciel Havasa

wydalony z Niemiec

BERLIN, 16. 11. Niemieckie biuro informacyjne urzędowo komunikuje: Rząd Rzeszy został zmuszony do wydalenia z granic państwa p. Ravoux, przedstawiciela agencji Havasa. Pozostawiono mu 3-dniowy termin do opuszczenia granic Rzeszy.

List Czang-Kai-Szeka do Hitlera

Chiny przeciw komunizmowi

PARYŻ, 16. 1. Jak donosi berliński korespondent „Journal" specjalny wysłannik Czang-Kai-Szeka do Niemiec przywiózł własnoręczny list chińskiego marszałka do kanclerza Hitlera. Czang - Kai - Szek w liście tym zapewnia Hitlera, że Chiny nie zamierzają ulegać wpływom komunistycznym i nie pójdą na porozumienie z Moskwą.

Trocki denuncjuje

bolszewickich agentów w Paryżu

PARYŻ, 16. 11. Agencja „Fournier" donosi, że Trocki nadesłał telegram premierowi Chautemps, w którym twierdzi, iż udzieli władzom francuskim szczegółowych informacyj o okolicznościach, w jakich dokonane zostały ostatnio zamachy i porwania w Paryżu oraz może wymienić ich sprawców i przyczyny. Trocki zaleca premierowi zarządzić przesłuchanie „przynajmniej w charakterze świadka" jednego znanego parlamentarzysty francuskiego o skrajnie lewicowych przekonaniach politycznych. Zdaniem Trockiego wszystkie ostatnie zbrodnie i napaści dokonane zostały przez agentów Moskwy.

Tydzień Kobiecy

Międzynarodówka Równych Praw
„Sprawa kobieca" w Lidze Narodów

Liga Narodów, jak wiadomo, ma obecnie „na warsztacie" jeszcze jedno międzynarodowe zagadnienie — kwestię równouprawnienia kobiet.

W zbiorze odpowiedzi, udzielonych przez rządy i międzynarodowe organizacje kobiece, które stanowią materiał do badań nad „kwestią kobiecą" znajdują się materiały, dostarczone przez Międzynarodówkę Równych Praw. Jest to organizacja, pracująca od r. 1930, która pragnie za pośrednictwem Ligi Narodów przeprowadzić konwencję równych kobiet.

Materiały Międzynarodówki Równych Praw odnoszą się do sprawy stanowiska kobiety w rodzinie, jako żony, matki i kierowniczki gospodarstwa domowego.

O NIEZALEŻNOŚĆ MATERIALNĄ

Materiały te, oparte na ankietach, przeprowadzonych na terenie krajów wszystkich części świata, stwierdzają brak całkowitej albo niedostatecznej ochrony prawnej kobiety w rodzinie, brak zapewnienia jej wynagrodzenia za jej pracę domową, zapewnienia egzystencji, całkowite materialne uzależnienie od męża, w niektórych krajach idące aż tak daleko, że mężatki mogą być pozbawione swoich zarobków, oszczędności. Prawo chroni na wypadek separacji czy rozwodu, co może wyglądać na paradoks, nie ingerując stanowczo i konkretnie w małżeństwie żyjącym ze sobą.

ŻĄDANIA

Stając w obronie praw kobiety w rodzinie, Międzynarodówka Równych praw wysuwa, w celu ujednostajnienia praw żon, matek i pań domu na całym świecie, szereg następujących propozycyj. A więc — wprowadzenie zapłaty za pracę domową, prawo do części zarobków męża, wspólnej odpowiedzialności za wydatki domowe, wspólności majątku, dodatków rodzinnych, premii państwowych za macierzyństwo, podwyżki pensyj wdowich, bezpłatnej państwowej opieki lekarskiej dla mężatek.

Ponadto Międz. Rów. Praw żąda zmian w zakresie stanu cywilnego. Kobieta mężatka nie powinna tracić swych praw cywilnych. Powinna nadal zachować prawo do administrowania swoim majątkiem osobistym, prawo zawierania kontraktów, posiadania swego miejsca zamieszkania, wreszcie prawo wyboru obywatelstwa w wypadku małżeństwa z cudzoziemcem.

„ŚWIAT KOBIECY"

Omawiając to zagadnienie na łamach jednego z polskich pism kobiecych jedna z przedstawicielek polskiego „feminizmu" kończy swój artykuł zdaniem:

Za postawienie tego problemu na forum międzynarodowym należy się Międzynarodówce Równych Praw od świata kobiecego wdzięczność i uznanie.

Cały szereg postulatów, wysuniętych przez Międzynarodówkę Równych Praw jest słusznych. Ale usiłowanie rozwiązania tego problemu jako kwestii międzynarodowego feminizmu jest błędne. Po pierwsze dlatego, że nie będzie skuteczne. Któż dziś przejmuje się międzynarodowymi konsekwencjami? Powtóre błędna i wręcz szkodliwa jest sama zasada tworzenia jakiejś kwestii kobiecej międzynarodowej, mówiąc po prostu śmiesznej „międzynarodówki" kobiecej. Wszelkie międzynarodówki są bezprawnym wdzieraniem się w wewnętrzne życie narodu. Nie ma żadnych spraw wewnętrzno - narodowych, któreby można było załatwiać na forum międzynarodowym.

Tak zw. kwestia kobieca, nie może być rozważana, jako zagadnienie oderwane. Może być tylko problemem branym w rachubę z punktu widzenia dobra narodu. A że dobro narodu wymaga zdrowej rodziny, więc „kwestia kobieca" może być rozważana tylko łącznie z zagadnieniem rodziny.

RODZINA — TO NIE PRZEDSIEBIORSTWO

Istotnie normalne życie rodziny wymaga zapewnienia kobiecie należnego jej stanowiska, ale nie łudźmy się, że same ustawy mogą wpłynąć na zmianę sytuacji kobiety - mężatki. Droga do tego jest zupełnie inna: przez wychowanie mężczyzn i kobiet we wzajemnym szacunku. Prawo nie może ingerować zbyt daleko. Siła rodziny polega na jej spoistości wewnętrznej. Czyż sąd, czy może jakieś „umowy zbiorowe" mają bronić kobiet przed ich mężami? Rodzina nie jest spółką dwojga przedsiębiorców. I żadne sankcje, idące z zewnątrz nie będą w stanie zapewnić kobiecie pełni praw w jej własnym domu.

Ze Związku Pań Domu

Na miesięcznym zebraniu członkiń Oddziału Warszawskiego Związku Pań Domu w dniu 5 listopada b. r. Pani Ministrowa Maria Romanowa wygłosiła interesujący referat p. t.: „Stowarzyszenie i jego członkini". Prelegentka podkreśliła konieczność należytego zrozumienia celu stowarzyszenia przez wszystkie jego członkinie. Ścisły kontakt, lojalność członkiń i entuzjazm dla podjętej wspólnie pracy dają siłę osiągnięcia zamierzonych celów.

Czasy obecne wymagają wytężonej, solidnej pracy i kobiety muszą do tej pracy stanąć zorganizowane, odpowiedzialne za siebie i umiejące otworzyć swej duszy okna na świat.

Drugi referat wygłosiła p. Rzupowiczowa, która omówiła pracę dla przysposobienia kobiet do obrony kraju w Polsce i zagranicą.

Poszczególne Wydziały Związku Pań Domu podały następujące komunikaty:

Poradnia gospodarcza udziela wszystkim zgłaszającym się fachowych informacji ze wszystkich działów racjonalnie prowadzonego gospodarstwa domowego. **Poradnia Prawna** udziela porad wszystkim zgłaszającym się we wszelkich kwestiach prawnych, związanych z rodziną i prowadzeniem domu. **Poradnia Mody** posiada ostatnie żurnale, gotowe wykroje oraz wykroje w/g każdego wymiaru dla dorosłych i młodzieży. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki w godz. 12 — 14, poradnia gospodarcza dodatkowo czynna w poniedziałki od 18 — 19-ej, w tychże godzinach są do nabycia wypróbowane przepisy.

Wydział Biblioteki i Czytelni czynny w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 — 14 i po południu w poniedziałki od 18 — 20-ej.

Wydział Klubowy urządza w każdy czwartek zebrania towarzyskie z bridżem w godz. 18 — 24-ta.

Wydział Robót Ręcznych czynny w poniedziałki w godz. 17.30 do 20-ej przygotowuje pokazy robót na drutach na sezon zimowy — początkowo szalików, później swetrów i wykończenie poprzednio rozpoczętych robót.

Wydział Kursów przyjmuje zapisy na ranny i wieczorowy 20 lekcjowy kurs gospodarstwa domowego dla pań i 15 lekcjowy kurs dla pracownic domowych:

Pokazy prac domowych w piątki o godz. 12-ej, dnia 19. 11. — zmywanie naczyń (wyjątkowo o godzinie 17-ej) dnia 26. 11. — czyszczenie metali i domowe sposoby przyrządzania środków do czyszczenia.

Pani moda ma głos

Jak zużytkować stare futra

Każda z pań — jeśli dobrze poszuka w czeluściach swoich szaf i pudeł ze starą garderobą — znajdzie z pewnością resztki starych futer; wytartego trochę tu i owdzie lisa, kawałki kretów, karakułów, jakieś łapki i ogony, ścinki futra małpiego czy łapek karakułowych. Te kawałki są już do niczego i pani zastanawia się, poco to wszystko właściwie chowa.

Każda pomysłowa kobieta może zużytkować z wielkim powodzeniem swoje futrzane skarby. Zwłaszcza futra płaskie, nawet w najdrobniejszych skrawkach mogą się przydać i nadać każdej sukience czy okryciu nowy, elegancki wygląd.

CO ZROBIĆ ZE STAREGO LISA

Lisy — to futro trwałe, niemal zbyt trwałe: jednego lisa można mieć całe życie, a jeśli pani kupi lisa kolorowego — np. rudego — to po kilku latach tak jej się sprzykrzy, że chowa go na samo dno kufra, żeby przez jakiś przynajmniej czas na niego nie patrzeć.

Proszę się jednak przyjrzeć tegorocznym kostiumom jesienno-zimowym: przy t. zw. kostiumach popołudniowych z grubego sukna nieco dłuższy żakiet obrzeżony jest wzdłuż dołu baskinki pasem lisiego futra. Bardzo wiele jest również długich płaszczy zimowych, w których kołnierzyk przy szyi jest mały, ściśle przylegający — natomiast wzdłuż zapięcia do samego dołu biegnie futrzany brzeg: ten fason, bardzo „en vogue" ma jeszcze tę zaletę, że nie pogrubia i przytem odmładza całą sylwetkę. Kostium z obramowaniem z lisa wzdłuż baskinki — a więc przecinającym całą sylwetkę wpoprzek — nieco pogrubia, więc nadaje się tylko dla osób szczupłych i wysokich.

Jeżeli pani przerabia płaszcz zimowy, nieco wytarty na brzegach przy guzikach — wykorzysta swego wzgardzonego dotąd lisa doskonale: można go przeciąć, rozciąć na kilka podłużnych pasów, sztukując zręcznie, by skasować miejsce wytarte — jeżeli kolor lisa jest zbyt jasny, wyrudziały ze starości, opłaci się nawet lekko podfarbować do koloru płaszcza. Jeden lis pocięty na kilka pasów wystarczy w zupełności do ozdobienia całego płaszcza lub kostiumu. Ładnie też wyglądają pasy z lisa ułożone nisko na ramionach (dookoła) — przy szyi wykańcza się płaszcz gładko,



bez kołnierza i zapina pod szyją na jeden duży guzik

ZASTOSOWANIE RESZTEK FUTER PŁASKICH

Jeszcze łatwiej jest wyzyskać futra płaskie. Ze starej kurtki źrebakowej: zrobimy futrzaną kamizelkę bez rękawów do wełnianej sukienki z długimi rękawami (trzeba oczywiście wybrać najmniej zniszczone części futra). Kamizelkę najlepiej zapinać przez przód na długi eclair — taka kamizelka zastąpi doskonale sweter pod jesienne palto i wygląda bardzo szykownie.

Z kretów, łapek karakułowych, baranka i karakułu, breitszwanców itp. futer płaskich zrobimy kamizelkę do kostiumu z zabawną futrzaną kokardką angielską pod szyją, lub rodzaj krawata, który zastąpi wełnianą chusteczkę. Z najmniejszych skrawków można zrobić ozdobę na kieszonkach i pasku przy angielskiej sukience lub obszyć nimi brzeg mankieta przy zimowych filcowych rękawiczkach.

Niczego nie wolno zmarnować, a prawdziwie elegancka i śledząca za modą kobieta nie lekceważy zawartości swych pudeł i szaf ze starą garderobą. Paryski żurnal — to różdżka czarodziejska, dzięki której można czynić cuda...

Alinette

Jean Batten
rekordzistka lotu Londyn — Australia

Bohaterką dnia na „arenie świata" stała się lotniczka angielska, prześlicznna Jean Batten. Jest jedyną pilotką, która może poszczycić się czterema wspaniałymi rekordami: Anglia—Australia w 141 g. 03 m., Australia — Anglia w 138 g. 15 m., Anglia — Brazylia w 61 g. 15 m. i Anglia — Nowa Zelandia w 265 g. 25 min.

Ma za sobą wiele niebezpiecznych przygód. Nie lęka się niczego. I kiedy matka i ojciec, dentysta z Wellington, ludzie z zeszłego wieku, nie pojmujący czaru lotów w przestworzach, z trwogą żegnają ich uśmiechniętą i zuchwałą Joannę, powtarza się stale ta sama scena — serdeczny uścisk matki i cicha prośba: „Jean, to już chyba ostatni raz. Po powrocie nie polecisz więcej?"

Ale Jean uśmiecha się tylko. Dyplom pilotki zdobyła z trudem, kosztem wielu wysiłków i dziś z nieba wrócić na ziemię byłoby bardzo ciężko!

Miała być nauczycielką muzyki. Tak chcieli rodzice. Kariera pianistki przerwana została pierwszym samodzielnym lotem. Otwarła się przed nią droga do sławy i zwycięstw, droga walki z trudem, po której kroczy radośnie.

Nowy numer „Młodej Matki"

Nowy numer „Młodej Matki" przynosi m. in. następujące ciekawe artykuły: dr. M. Gromskiego „Mleko krowie w odżywianiu niemowlęcia", Dr. Zaksa „Higiena, pielęgnacja i rozwój dziecka w obrazkach — zabiegi wodne hartujące", Dr. M. Górnickiego „O bliźniętach", Dr. K. Erecińskiego „O najczęstszych błędach przy wykonywaniu zabiegów pielęgnacyjnych u dzieci". J. Stawe „Podsłuchane rozmowy — Musimy wyrzec się niektórych przyzwyczajeń dla dobra naszych dzieci". W. Kalinowskiej „Dzieciństwo bez dzieciństwa". Odpowiedzi na listy. Rady z zakresu odżywiania, ubierania dzieci itp.

Redakcja i Administracja „Młodej Matki" Litewska 16, tel. 9.47-00.

JERZY MARIUSZ TAYLOR 8)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

Otóż, kiedy miano mu wypłacić pierwsze pobory, nowy nauczyciel spojrzał na pieniądze, wzruszył ramionami i uśmiechnął się pogardliwie.

— Nie wezmę tego — powiedział odsuwając ciężki rulon srebra i parę banknotów. — W Berlinie przyznano mi niezłe stypendium na uzupełnienie moich studiów, mogę więc uczyć wasze dzieci zupełnie bezpłatnie. Te pieniądze proszę przeznaczyć na jakiś inny cel, związany ze szkołą. Brakuje tam bardzo wielu rzeczy. Trzeba je kupić.

I kiedy zapytano go, co ma na myśli, bo w przekonaniu kółka, które opiekowało się szkołą, uczniowie mieli wszystko, co potrzeba do nauki, odpowiedział:

— Życiecie tu trochę poza światem, moi państwo, nie wiecie więc nic o nowych metodach pedagogicznych. Dzisiejsza szkoła już nie może być taka, jak dawniej, kiedy to nauczyciel trzymał się ściśle zakreślonych ram programu i nie odważył się pójść choćby o krok dalej. Metoda nowoczesna polega na, że tak powiem, uruchomieniu szkoły. Nie wolno więzić dzieci ciągle w czterech ścianach. Część lekcyj przynajmniej powinna odbywać się poza szkołą.

— No, to nie wymaga chyba żadnych osobnych wydatków. Na tym można jeszcze zaoszczędzić, bo szkoły nie trzeba będzie opalać — zauważył ktoś nieśmiało.

Doktór Zygfryd Johnke wzruszył ramionami i przyjrzał się mówiącemu tak bacznie, jakby chciał dobrze zapamiętać sobie jego twarz.

— Usłyszałem tu bardzo mądrą uwagę — powiedział z politowaniem. — Szkoła rzeczywiście może być nieopalana w tych dniach, kiedy dzieci nie będą z niej korzystały. Ale drobna ta oszczędność nie zrównoważy wydatku na namioty. Musimy kupić jeden duży i kilkanaście mniejszych. Będziemy je rozstawiali gdzieś za wałem, daleko od wsi i jej dymów, aby dzieci oddychały zupełnie czystym powietrzem i aby nie przeszkadzały nauce ani kwiki prosiąt, ani wrzaski ludzkie. W mniejszych namiotach dzieci będą odpoczywały po lekcjach, a czasem może nawet w nich zanocują, bo taki jest teraz zwyczaj — dodał z naciskiem. — Poza tym — kończył — zdałoby się sprawić dzieciakom dobre plecaki do wycieczek, no i mundurki harcerskie.

— Che! Che! Na wojnę pewnie chce nam wyprowadzić bachory pan nauczyciel Johnke — śmiał się dobrodusznie poczciwy pastor.

— O, zaraz na wojnę — protestował nauczyciel. — No, nie! Będę tylko urządzać dla nich jakieś małe wycieczki. To jest najlepszy sposób, aby zaprawić dzieci do przyszłego życia w ustroju zespołowym, wyrobić w nich poczucie jedności.

— Pan nauczyciel Johnke ma dobry plan — zgodził się chętnie pastor. — W dzieciach trzeba wyrabiać poczucie jedności. Mądrze mówi pan nauczyciel Johnke. Nie ma jak jedność. Tylko w jedności siła.

— Słyszycie, państwo? Pan pastor potwierdza łaskawie moje słowa — podchwycił skwapliwie doktór Johnke. — Skoro szanowny pan pastor jest takiego zdanie, to zapewne ogół mieszkańców Grobli w imię tej samej jedności i dla jej wzmocnienia nie pożałuje chyba drobnych ofiar. Bo przecież to, co ja dałem, będzie za mało musicie się państwo opodatkować. Ilu was tu jest we wsi? O ile się nie mylę, siedemdziesiąt osiem rodzin, co? No, więc po dziesięć złotych od rodziny na początek i na moje ręce, jeśli łaska.

Nie można powiedzieć, aby koloniści z Grobli byli rozrzutni. O, wcale nie. Kiedy zbierano czasem na jakiś cel społeczny, to nawet groszaki dawali niechętnie i jeszcze potem były wymówki, że za często. A tu, bez żadnego sprzeciwu, z najlepszym humorem, rada uchwaliła od razu po dziesięć złotych podymnego. I nic. Zaczarował chyba wszystkich ten nowy nauczyciel. Słuchali go już więcej niż Wilhelma Ernina, który uważał, że ten duży wydatek jest zupełnie niepotrzebny. Nie słuchano go. Zakrzyczano. Ba! Wymawiano mu, że nie rozumie nowych prądów i stary ustąpił. Cóż pozostawało mu więcej, skoro nawet najlepszy przyjaciel pastor znalazł się po stronie zwolenników doktora Johnke. Rozgoryczony i zrażony do wszystkich, usunął się w cień, nie zabierając już głosu w tych sprawach. Powiedział sobie, że ostatecznie nie potrzebuje się troszczyć o wychowanie młodego pokolenia osiedleńców z Grobli. Dwaj starsi jego synowie skończyli już przecież szkołę, a ten najmłodszy — Otto, beniaminek i oczko w głowie, miał wszakże z przyszłym rokiem iść do lepszej, aż w Warszawie. Inni, skoro nie chcieli go słuchać, mogli powierzać swoje dzieci obcemu przybłędzie, który zjawił się tu nie wiadomo po co i z nie wiadomo jakimi niebezpiecznymi nowinkami. Stary młynarz postanowił nie mieszać się do niczego i patrzeć na dalszy rozwój wypadków z całą obojętnością biernego widza?

A tymczasem wypadki potoczyły się w tempie żałko szybszym niż się spodziewał stary młynarz, i zgotowały mu jeszcze niejedną zgryzotę, godząc przede wszystkim w jego własną rodzinę. Pierwszą i zarazem najgorszą niespodzianką było, że wszyscy trzej chłopcy — Wilhelm, Alfred i najmłodszy Otto, cała radość i duma zasłużonego sołtysa Grobli, też ulegli wpływom nowego nauczyciela.

Zawadiaki to były i hulaki zawołane. Znano ich z tego i w kolonii i po polskich wsiach okolicznych. Ile to się ojciec na nich skarg nasłuchał, a ile odszkodowań napłacił! Aniby tego zliczyć. Wdowie Klein — sklepikarce, Wilhelm, lekko biorąc dwanaście razy do roku szyby tłukł. Tak sobie. Ze zbytków. Alfred znów upodobał sobie Elzę Krebs — mleczarkę i wylewał jej mleko z blaszanek, a wszyscy trzej, nawet Otto, chociaż taki jeszcze młodziak, bo mu przecież dopiero na szesnasty rok się miało, dziewczyny wieczorem zaczepiali. No, trzeba przyznać, że wiele krzywdy nie robili, ale i tak sporo było stąd kłopotu.

(D. c. n.)

Handlarz żywym towarem
Sprzedawał żony w Argentynie
Ujęto go gdy szukał „nowego towaru"

Aresztowany został w Warszawie A. Morduchowicz, niebezpieczny aferzysta i handlarz kobietami. Przeszłość Morduchowicza jest niezwykle ciekawa i obfitująca w szereg sensacyjnych momentów.

Jak wynika z dotychczasowego dochodzenia, ofiarą Morduchowicza padło już szereg kobiet. Między innymi: nauczycielka muzyki Sonia Lichtenberg, która przed kilku laty przybyła do Warszawy, poznała w stolicy przystojnego młodzieńca, który jej się przedstawił jako urzędnik biura przewozowego Herman Roterman. Młodzieniec asystował jej przez długi czas i wreszcie oświadczył się o rękę. Odbyły się huczne zaręczyny, po których narzeczona zaczęła otrzymywać przykre informacje, iż młodzieniec przebywa w towarzystwie kobiet lekkich obyczajów. Zaślepiona miłością, nie zwracała uwagi na przestrogi i niebawem odbył się ślub.

Po ślubie wyjechali młodzi do Buenos Aires, gdzie Roterman miał otrzymać korzystną posadę. Z tą chwilą przestały nadchodzić dalsze wiadomości o nauczycielce.

Wobec tego zaczęto bliżej się interesować tą sprawą i okazało się, że Roterman jest zawodowym handlarzem kobiet i piękną swą żonę sprzedał w Argentynie.

W ubiegłą niedzielę jeden ze znajomych nauczycielki spotkał na Nowym Świecie w Warszawie Rotermana, w towarzystwie jakiejś młodej kobiety.

Wszczął natychmiast alarm, na skutek którego handlarza żywym towarem aresztowano i z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu. Okazało się, że Morduchowicz po sprzedaniu żony, przyjechał znowu do Warszawy po następny „transport towaru".

Sprawą wydobycia nauczycielki z rąk handlarzy żywym towarem zajęła się polska placówka konsularna w Argentynie.

Japonia zajmie Nankin
jeśli Chiny odrzucą propozycje pokojowe

SZANGHAJ, 16. 11. W tutejszych kołach politycznych krążą pogłoski, że po zdobyciu przez Japończyków Suczau rząd japoński wystosuje do rządu chińskiego notę w sprawie zawarcia pokoju. W razie odrzucenia tej propozycji wojska japońskie przystąpią do ofensywy na Nankin.

Rzecznik kół japońskich oświadczył, że na wszystkich frontach wojska japońskie posuwają się naprzód. Na najdalej wysuniętym na północ odcinku posiłki japońskie wylądowały na południowym brzegu rzeki Jangtse i zdobyły Czangsu, położone o 30 km. na północ od Suczau. Natarcie było prowadzone jednocześnie z północy i ze wschodu. W zatoce Hangczau oddziały japońskie kierują się na Pinghu i Czapu.

Jak twierdzą marszałek Czang-Wai-Czek wyjechał w dniu 10 bm. z Nankinu do Lojang, ponieważ jego projekt utworzenia nowych 10-ciu dywizyj nie zyskał aprobaty.

Według doniesień ze źródeł chińskich Japończycy zdobyli miejscowość Taming w południowym Hopei, podczas gdy natarcie na Tsiho w odległości 30 km. na północo - zachód od Tsinan, zostało odparte.

Zwycięstwo Św. Biurokracego
Komisja już jest
a budowa metra za 2 lata

Uchwałą Kolegium Zarządu Miejskiego z dnia 9 bm. powołana została do życia jako wewn. organ pracy Zarządu — Komisja kolei podziemnej. Zadaniem Komisji jest przygotowanie wstępnego planu budowy kolei podziemnej w Warszawie, który mógłby już być przedłożony władzom państwowym do rozważenia.

W skład Komisji, której przewodniczyć będzie wiceprezydent miasta J. Kulski, weszli: wiceprezydenci J. Pohoski, J. Około-Kułak, dyrektor Tramwajów i Autobusów, dyrektor Wydziału Technicznego, kierownik Działu Regulacji i Pomiarów, dyrektor Wodociągów i Kanalizacji, dyrektor Elektrowni Miejskiej, dyrektor Wydz. Finansowego, naczelnik Wydz. Drogowo - Budowlanego Tramwajów Miejskich i kierownik Referatu kolei Podziemnych. Komisja Kolei Podziemnej będzie mogła wyłaniać do badania poszczególnych zagadnień podkomisje z prawem kooptacji członków z poza Zarządu Miejskiego, doradców technicznych, prof. rzeczoznawców i t. p.

Do prac nad projektami przy Dyr. Tramwajów powołane zostanie Biuro Budowy Kolei Podziemnej, którego zadaniem będzie: 1) zaktualizować posiadany materiał dotyczący kolei podziemnej, 2) przeprowadzić odpowiednie wiercenia geologiczne, 3) opracować trasę Wierzbno — Żoliborz i po 4) w dalszym etapie, przystąpić do projektów wykonawczych.

Prace przygotowawcze nad projektami kolei, wierceniami i t. p. czynnościami wstępnymi potrwają conajmniej około dwóch lat.

Jak więc widzimy, tempo budowy metra w Warszawie zapowiada się nienadzwyczajnie. W najlepszym razie dopiero za dwa lata przystąpionoby do pierwszych robót, a sądząc po tym, że prace przygotowawcze mają trwć dwa lata, to budowa będzie się ciągnęła najmniej dwadzieścia. A więc jak dobrze pójdzie, to może, może w 1960 roku będziemy nareszcie mogli szybko podróżować z Żoliborza na Mokotów.

Ciekawe jest jeszcze, dlaczego tak długo zwlekano z robotami wstępnymi, które przecież można było zacząć conajmniej już 10 lat temu i dawno ukończyć.

No, ale grunt, że komisja jest. Św. Biurokracy może się cieszyć.

Ofiarowanie płyty
na grób ś. p. gen. Józefa Dowbór Muśnickiego

Dyrekcja oraz robotnicy wielkopolskiej fabryki „Wiepofan" w uznaniu zasług zmarłego generała ofiarowali płytę na grób. Synowie i dzieci ofiarę tę przyjęły. W myśl życzenia zmarłego generała płyta będzie nosiła napis: „Józef Dowbór Muśnicki, urodzony 25 października 1867r., zmarł 26 października 1937 r.

Chciał ukraść weksle
Na gorącym uczynku
ujęto międzynarodowego złodzieja

Do sklepu piśmiennego Mariana Stępniewskiego, przy ul. Wareckiej 9, przyszedł jakiś elegancko ubrany mężczyzna i zażądał kilka weksli. Właściciel wyjął kilka pudełek z wekslami, położył na ladzie i począł wybierać żądane weksle.

W tym momencie do sklepu wszedł mężczyzna, który poprosił o znaczek pocztowy. Stępniewski pozostawił na chwilę pierwszego klienta i chciał obsłużyć przybyłego. Gdy odwrócił się od lady, osobnik, porwawszy paczkę z wekslami, rzucił się do ucieczki. Stępniewski wybiegł wraz z przybyłym klientem za złodziejem. Na alarm nadbiegł policjant, przy pomocy którego udało się złodzieja ująć. W komisariacie wyszło na jaw, że jest to znany złodziej, Ryszard Dębski, lat 27, zamieszkały w Błoniu.

Dębski zaledwie przed dwoma dniami przyjechał z Hamburga, gdzie bawił na „gościnnych występach" jako złodziej kieszonkowy. Policja w Hamburgu wpadła jednak na jego trop i tylko dzięki przypadkowi Dębski zdołał ujść z rąk sprawiedliwości.

Z Hamburga przybył do Warszawy i na dworcu Głównym został już poznany przez wywiadowców, lecz znowu zdołał wymknąć się. Dębski nie mając pieniędzy na życie, spotkawszy się z kolegą na ul. Marszałkowskiej, postanowił przy pomocy jego dokonać kradzieży. Dębski wszedł do sklepu i zażądał weksli. W tym momencie wszedł kolega, który poprosił o znaczek. Dębski, korzystając z nieuwagi właściciela sklepu, usiłował skraść pudełko z wekslami, został jednak ujęty. Kolega jego rzekomo goniąc złodzieja, zdołał ulotnić się. Poszukuje go policja.

Czy proces inż. Doboszyńskiego
będzie odroczony?

KRAKÓW, 16. 11. Według informacji, krążących w kołach prawniczych, wiceprezes Sądu Okręgowego w Krakowie dr. Nowosielski 24 b. m. na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Chrzanowie obejmie przewodnictwo. — Rozpatrywana tam będzie sprawa nadużyć w Towarzystwie Zaliczkowym w Chrzanowie, w której oskarżeni są Dzióba i towarzysze. Sprawcy przeszło milionowych nadużyć. Rozprawa ta trwać będzie ponad 3 tygodnie i przesłuchanych zostanie koło stu świadków.

Wiadomość ta jest o tyle ciekawa, iż na 6 grudnia zapowiedziano rozprawę przeciwko inż. Doboszyńskiemu, jeśli więc do tego terminu dr. Nowosielskiego nie będzie w Krakowie, proces inż. Doboszyńskiego musiałby w dalszym ciągu ulec odroczeniu. Uwięziony inż. Doboszyński jeszcze raz spotkałby się z przewleczeniem procesu, na który tak długo oczekuje.

ŚRODA. 17 LISTOPADA

6.15 „Kiedy ranne" 6,20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (pł.). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (pł,). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Saksofon i klarnet (pl.). 11,57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa 15.30. Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.00 Skrzynka językowa, 16.15 Koncert solistów. 16.50 Pogadanka. 17.00 Potęga lotnicza Italii — odczyt. 17,15 Koncert Orkiestry Straży Więziennej. 17.50 Pogadanka. 18,00 Wiad. sport. 18,10 Orkiestra Whitemana (pł.). 18,35 Audycja dla wsi. 19.00 „Na broń" St. Żeromskiego. — czyta J. Osterwa. 19.20 Chór studentów Katol. Uniw. Lubelskiego. 19.35 „Prof. Twardowski i jego uczniowie" — odczyt. 19.50 Pogadanka. 20.00 Zapomniane piosenki (pł.). 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert Chopinowski, 21.50 Kwadrans poezji. 22.05 Koncert chopinowski. — transm. z Paryża. 23.00 Dziennik Komun. meteorol. 22,50 Dziennik. i Komun. meteorol.

WARSZAWA II

13.00 Płyty. 14.10 Orkiestra E. Landowskiego. 15.00 Pogad. gospod, 15.15 Utwory R. Straussa (pł.). 18,00 Koncert solistów. 18.45 Życie Chopina. 19.00 (płyty). 19.50 Życie kulturalne. 19,55 Wiad. sport. 22,00 Felieton, 22.15 Muzyka angielska (pł.). 23.00 (pł.). 23.30 Koncert chopinowski, Transm. z Paryża.

Czwartek, dnia 18 listopada

16.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiad. gospodarcze. 15.45 „Wędrówki muzyczne", audycja dla młodzieży. 16.15 Orkiestra mandolinistów. 16.45 Pogadanka. 16.55 „Szkoła w społeczeństwie amerykańskim", odczyt. 17.10 Utwory Schuberta. 17.50 Poradnik sportowy. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Pierwsza miłość poety". 19.30 Koncert muzyki łotewskiej. 19.45 Pogadanka. 20.00 Koncert poświęcony Straussom. 21.45 „St. Przybyszewski" — szkic literacki. 22.00 Audycja pośw. twórczości K. Szymanowskiego. 22.50 Dziennik. Kom. meteorolog.

Warszawa II

13.00 Płyty. 14.10 Płyty „H. M. V." 15.20 Kwartet „Schrammla". 18.00 Płyty. 19.00 Koncert solistów. 19.50 Życie kulturalne. 19.55 Wiad. sport. 22.00 Gawęda o sztuce. 22.15 Muz. tan. (płyty).

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292.65; Bruksela 89.95; Gdańsk 100.00; Londyn 26.42; Nowy Jork 5.27 i pół; Nowy jork (kabel) 5.28; Paryż 17.95; Praga 18.58; Sztokholm 136.20; Zurych 122.25.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest I em. 71.50, II em. 70.25 — 70.50; 8 proc. premiowa inwest. seriowa I em. 83.50; dolarówka 39.25 — 39.00 — 39.30; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 59.25, (drobne) 58.50; 4 i pół proc. wewn. państw. 56.50 (drobne) 56.00; 5 proc. konwersyjna 62.00.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 89.76; 4 i pół proc. ziemskie seria V 57.00 — 57.50 — 57.25;4 i pół proc. Pozn. ziemstwa kred. seria L 55.00; 5 proc. Warszawy 64.00; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 63.00 — 62.50 — 62.25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 61.25

Akcje: Bank Polski 108.00; Węgiel 24.00 — 24.50; Lilpop 52.00; Norblin 63.50; Starachowice 30.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 30.00 — 30.50; zbierana 29.50—30.00; żyto I st. 24 25 — 24.50; owies I st. 23.25 — 24.25; II st. 22,25 — 23,25; jęczmień browarny 22.50 — 23.50; jęczmień 20.75 — 21.00; groch polny 2800 — 29.00; Victoria 29.50—31.50; łubin niebieski 14.00 — 14.50 żółty 15.00 15.50; rzepak zimowy 58.00 — 59.00; letni 56.00 — 57.00; rzepik zimowy 54.0 — 55.00; letni 54.00 — 55.00; siemie lniane basis 90 proc. 46.50 — 47.00; koniczyna czerw. sur. 95.00—110.00; biłaa sur. 180.00—200.00 mak niebieski 82.00 — 83.00; mąka pszenna gat. I 45.50 — 48.50; gat. II 36.50 — 38.50; pastewna 22.50 — 23.50; żytnia gatunek I 33.50 — 34.50, gat. II 26.50 — 27.50; razowa 26.50 — 27.50; otręby pszenne grube 17.00 — 17.50; średnie 15.50 — 16.00; miałkie 15.50 — 16.00; żytnie 15.00 —15.50; makuchy lniane 21.75 - 22.25; rzepakowe 18.75—19.25; śruta sojowa 24.00 — 24.50; słoma prasowana (żytnia) 8.50 — 9.50; siano słodkie prasowane 11.50 — 18.00, prasowane 9.50 — 10.50.

Echa Kongresu Kupieckiego
Oświadczenie przedstawicieli kupiectwa śląskiego

Przedstawiciele kupiectwa śląskiego pp. Śliwka i Kujawski nie zgłaszali na kongresie oddzielnego wniosku na komisji unarodowienia handlu, gdyż przyłączyli się do rezolucji, zgłoszonej przez grono kupców ze Związku Polskiego w Warszawie, jako członkowie tej instytucji w Katowicach, jak wiadomo, rezolucja ta stała się podstawą uchwał Kongresu Kupieckiego.

Zgodnie z zapowiedzią będziemy zamieszczać i szczegółowo omawiać w następnych numerach „ABC" rezolucje, uchwalone na Kongresie Kupieckim, oraz przebieg dyskusji.

Estoński minister
w Warszawie

W poniedziałek o g. 15-ej przybył do Warszawy minister gospodarki narodowej republiki Estońskiej, p. Karol Selter w towarzystwie małżonki, p. Augusta Meritsa, prezesa Izby Estońsko-Polskiej w Tallinie, oraz naczelnika wydziału Handlowego w Ministerstwie Gospodarki Narodowej. P. Minister wraz z towarzyszącymi mu osobami odbył podróż polskim samolotem. Goście estońscy zabawią w Polsce przez 4 dni. W programie pobytu przewidziany jest wyjazd do Krakowa, Katowic i Gdyni.

Min. Selter został w poniedziałek odznaczony wielką wstęgą Odrodzenia Polski. Wręczenia odznaczenia dokonał p. min. Roman.

Nadużycia
w Urzędzie Skarbowym

LWÓW, 16. 11 W urzędzie skarbowym w Dobromilu obok Lwowa zostały wykryte poważne nadużycia. W związku z tym aresztowano naczelnika tego Urzędu mgr. Lipeckiego.

Przymus umundurowania
dla szoferów

Organy nadzoru drogowego stwierdziły, że niektórzy koncesjonariusze dorożek samochodowych nie przestrzegają szeregu przepisów drogowych, zaś w szczególności warunków koncesyjnych. W zauważonych przekroczeniach odnośnie warunków koncesyjnych wymienia się braki umundurowania kierowców, przewożenie pasażerów ponad normę ustaloną w taryfie i t. p.

W związku z tym Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego ostrzega, iż po dwukrotnym ukaraniu koncesjonariusza za przekroczenie tego rodzaju przepisów drogowych i koncesyjnych, koncesja będzie natychmiast odbierana.

Odebranie natychmiastowe koncesji, po nałożeniu pierwszej kary, uprzedzone zostanie jednorazowym ostrzeżeniem przez Wydział Przemysłowy.

Z życia A. Z. S.
Co słychać w sekcjach i na prowincji

KOMUNIKAT CENTRALI AZS-ów

Po reorganizacji struktury AZS-ów, nowoutworzona Centrala Akademickich Związków Sportowych powołała do życia, po raz pierwszy w historii AZS-ów, Wydział Propagandy. Wydział ten przez prowadzenie pogadanek dyskusyjnych i sprawozdawczych odczytów na zebraniach akademickich, oraz ewentualnych filmów propagandowych będzie miał za zadanie zaznajomienie najszerszej opinii publicznej z celami i zadaniami akademików-sportowców. Wszedł już on w kontakt z AZS'ami całej Polski i W. M. Gdańska.

SEKCJA PŁYWACKA

Pływacy z Karpińskim, Masznerem, Gumkowskim, Olszewskim, Makowskim, Jastrzębskim na czele, biorą udział w zawodach na pływalni CIWF w zbliżającą się sobotę.

W związku ze zbliżającym się wyjazdem juniorów do Łodzi, w następnej kronice podamy bliższe szczegóły, dotyczące projektowanego spotkania.

SEKCJA SZERMIERCZA

Ustalono już skład reprezentacji AZS — W-wa na Szermiercze Mistrzostwa Polski. Przedstawia się on następująco: Nawrocki — floret, szpada, Szłubowski — szabla, szpada, Załęski — szabla.

Czołowy zawodnik AZS'u Zapaśnik który miał bronić barw narodowych w drużynowym spotkaniu Polska — Niemcy w Frankfurcie n. Menem, na ostatnim treningu nadciągnął ścięgno i udziału w powyższych zawodach nie weźmie.

Najpopularniejszy i najlepszy zarazem zawodnik Sekcji mjr. Dobrowolski, złożył prośbę o zwolnienie z AZS, którego barw bronił z wielkim poświęceniem i skutecznością przez długie lata.

SEKCJA NARCIARSKA

W celu udostępnienia jak najszerszym rzeszom narciarzy schronisk na Pohorylcu pod Pop Iwanem, oraz na Połoninie Barczewskiej pod Koplaszem zostanie powołana specjalna komisja dla ustalenia warunków pobytu w wyżej wymienionych schroniskach dla narciarzy niezrzeszonych w Akad. Związkach Sport.

SEKCJA PIŁKI RĘCZNEJ

W niedzielę męska drużyna AZS rozegrała spotkania z KPW „Orzeł" i „Warszawianką", które zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem AZS tak w pierwszym, jak i drugim spotkaniu 2:0.

W sali CIWF-u panie AZS-u pokonały ŻASS i Makkabi w stosunku 2:0.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA

Począwszy od 18 b. m. w czwartki od godz. 19-tej odbywać się będą w lokalu AZS Polna 50—18 zebrania towarzyskie. Ze względu na zabawowy charakter zebrań goście mile widziani. Wstęp wolny.

Członek Sekcji Bodai w XII Biegu Narodowym, w którym zwyciężył Noji w czasie 22:06 6 m., zajął piąte miejsce w czasie 22:29,8, dystansując około 40 biegaczy.

AZS — LWÓW

W zawodach strzeleckich o mistrzostwo m. Lwowa zawodnicy miejscowego AZS zajęli w dziesięciu konkurencjach pierwsze miejsce, w czterech drugie, oraz zdobyli na własność puchar dla najlepszego klubu strzeleckiego Lwowa. Poza tym zdobyto indywidualnie sześć pierwszych nagród, cztery drugie i szereg dalszych miejsc.

AZS WILNO

Donoszą nam z Wilna, że szereg czołowych zawodników sekcji bokserskiej z najlepszym zawodnikiem klubu i Wilna zarazem Lendzinem, ma zamiar przenieść się do RKS Elektrit.

AZS KRAKÓW

Zaczęto już prace przygotowawcze do jubileuszowych zawodów S. Narciarskich w Krynicy.

AZS POZNAŃ

Drużyna szermiercza ze względów technicznych odwołała telegraficznie swój przyjazd do Katowic, gdzie w hali miejskiej WF miały się odbyć finałowe spotkania o mistrzostwo Polski pomiędzy poznańskim AZS-em, Policyjnym KS z Katowic i Śląskim Klubem Szermierczym. Charakterystycznym jest, że powodem telegramu był brak pieniędzy, — T. P. A. zapomniało przysłać subwencji.

Wiadomości gospodarcze

SŁABE POŁOWY SZPROTÓW

Połowy szprotów, które są zasadniczym artykułem przetwórczo-wędzarnianym sezonu, w dalszym ciągu nie dopisują. W kołach przemysłu wędzarniczego panuje wielkie zaniepokojenie.

FABRYKA LANITALU W PABIANICACH

Przygotowanie do uruchomienia w Pabianicach pierwszej w Polsce fabryki lanitalu (sztucznej wełny wyrabianej z mleka), są w pełnym toku.

PRZEKOPANIE KANAŁU WJAZDOWEGO DO PORTU PUCKIEGO

Dla usprawnienia nawigacji w porcie rybackim w Pucku, Urząd Morski wykonał przekopanie kanału wjazdowego, który posiada głębokość 4—5 mtr., szerokość 40 mtr. i długość 300 mtr. Ułatwi on dostęp do basenu portowego większym jednostkom. Obecnie prowadzone są prace przy pogłębieniu basenu portowego.

ZAKOŃCZENIE I-GO KURSU DOKSZTAŁCAJĄCEGO DLA FARMACEUTÓW

W tych dniach zakończył się I-szy Kurs dokształcający dla farmaceutów, który trwał przeszło miesiąc i zgromadził około 300 osób, w tym kilkanaście osób z prowincji. W najbliższym czasie o ile zbierze się dostateczna liczba słuchaczy, zostanie zorganizowany Kurs specjalnie dla farmaceutów prowincjonalnych.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM

W październiku r. b. ruch statków w porcie gdyńskim wyniósł ogółem 1119 jednostek o łącznej pojemności 992.847 trn. z czego weszło 563 statki o pojemności 496 935 trn. i wyszło 556 statków o pojemności 495.412 trn. Bandera polska zajęła pierwsze miejsce przed szwedzką.

ABC sportowe
Sport szkolny
w Siedlcach

Na boisku W. K. S. w Siedlcach odbył się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami: gimnazjum im. Bol. Prusa (Siedlce), a gimnazjum Państw. im. T. Kościuszki (Łuków). Mecz zakończył się wynikiem 1:1 (0:0); bramki zdobyli: dla gimn. Prusa w 57 minucie Zach, dla gimn. T. Kościuszki w 47 minucie Palka. Wyróżnić należy: u Prusa bramkarza Świtalskiego, Szymańskieo, Niedziażka, Budykę i Zacha, w gimn. Kościuszki — Palkę, bramkarza Jabłońskiego i prawoskrzydłowego oraz obronę. Sędziował p. Sikorski, widziów 600.

Poza tym został rozegrany mecz ping - pongowy K. S. M. M. — G. Żółkiewskiego zakończony zwycięstwem K. S. M. M. 6:1. Punkt honorowy dla gimnazjum zdobył Wyczółkowski. (St. S.).

Za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza
nabożeństwo żałobne w Katedrze

W poniedziałek o godz. 10-tej rano w katedrze św. Jana odbyło się w rocznicę zgonu uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Henryka Sienkiewicza.

Mszę świętą celebrował J. Em. ks. kardynał Kakowski w otoczeniu duchowieństwa.

Na nabożeństwie obecni byli: pan minister W. R. i O. P., przedstawiciele władz, delegacji i organizacji oraz stowarzyszeń społecznych, młodzież szkolna, harcerze, koła Macierzy Szkolnej Polskiej ze sztandarami oraz tłumy publiczności.

B. B. W. R. rósł na drożdżach

Ujemna opinia prof. Bartla o p. Grażyńskim

Proces Starzyński-Studnicki odsłania

Sensacyjne szczegóły niedawnej przeszłości politycznej

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

Stanowisko przewodniczącego popiera prok. Missuna. Sąd zezwala oskarżonemu mówić w swych wyjaśnieniach o ogólnym pojęciu Funduszu Dyspozycyjnego, nie zezwala natomiast mówić o Funduszu Dyspozycyjnym Min. Spraw Wewnętrznych.

Pół miliona na B.B. z kartelu drożdżowego

Kontynuując swoje wyjaśnienia os. Studnicki stwierdza, że znana jest sprawa 500.000 zł., które dał kartel drożdżowy na cele BBWR. P. Studnicki dodaje przy tym, że jeśli „góra" bierze pieniądze na cele społeczne to tkwi w tym wielkie niebezpieczeństwo, a „doły" odnoszą często wrażenie, że pieniądze te idą na cele prywatne.

P. Starzyński, który nie zdał zgzaminu na swym stanowisku w Min. Skarbu, został dyktatorem stołecznego samorządu, mimo, że poprzednio nie przejawiał żadnego zrozumienia jego potrzeb. Na dowód tego p. Studnicki przytacza fakt, że za czasów wiceministra Starzyńskiego odebrano samorządom prawo egzekucji szeregu podatków i w tym czasie również samorząd stolicy bezskutecznie domagał się swych należności od Skarbu Państwa.

Niewiadome konto

Mówiąc o kartelu drożdżowym i jego monopolistycznym stanowisku p. Studnicki przytacza następujący wyjątek z książki Tennenbauma pt. „Struktura gospodarcza Polski": „Najważniejszym i najistotniejszym zobowiązaniem syndykatu drożdżowniczego było wpłacanie corocznie określonej sumy na pewne niewiadome konto. Tą sprawą zajmowała się Najwyższa Izba Kontroli, ale wyniki nie zostały podane do wiadomości publicznej".

P. Studnicki omawia sprawę drukarni „Czasu", która została uznana za niebezpieczną i zamknięta po ukazaniu się w tym piśmie krytycznego artykułu o gospodarce finansowej stolicy. Opowiada on również w jaki sposób powstała myśl napisania broszury i jakie trudności napotykał przy jej wydrukowaniu.

4.000 ludzi usuniętych z magistratu

P. Studnicki podtrzymuje swój zarzut, że prezydent Starzyński łamie charaktery, organizuje wywiad i chce mieć nie współpracowników, a zauszników. Na dowód tego przytacza, że za czasów p. Starzyńskiego usunięto z zarządu miejskiego 4.000 ludzi, kosztem wzrostu emerytur z 8 do 20 mil. zł. Przechodząc do sprawy elektrowni p. Studnicki twierdzi, że idea pozwu przeciwko francuskiemu towarzystwu została przez p. Starzyńskiego wykoszlawiona.

Pojedynek prokuratora z obroną

Prok. Missuna pyta p. Studnickiego, kiedy rozpoczął zbieranie materiałów do broszury, kiedy zainteresował się osobą p. Starzyńskiego i kiedy rozpoczął druk broszury. Osk. Studnicki wyjaśnia, że zbieranie materiału do broszury rozpoczął w lutym b. r., napisał ją w pierwszych dniach czerwca i oddał do druku około 10 czerwca.

Prok. Missuna przedstawia sądowi dokument, stwierdzający, że w dniu 6 listopada br. przeciwko p. Studnickiemu zostało wszczęte dochodzenie z art. 127 k. k. o obrazę sądu. Dochodzenie to pozostaje w związku z tymi ustępami broszury, które udawadniają, że wyrok w sprawie Przewłockiego nie posiada autorytetu moralnego. Prokurator stawia wniosek o dołączenie tego zaświadczenia do akt sprawy, jak również o przesłanie Prokuraturze odpisu wyjaśnień p. Studnickiego w tej części, która dotyczy s. Robalewskiego i prok. Sieroszewskiego.

Przeciwko temu wnioskowi wypowiada się adw. Szumański, który stwierdza, że broszura p. Studnickiego wyszła w początku czerwca b. r. Jest rzeczą charakterystyczną — mówi obrońca — że władze prokuratorskie czekały aż parę miesięcy i rozpoczęły dochodzenie dopiero na parę dni przed rozprawą. Czyżby p. prokurator szukał wzmocnienia stanowiska swego w ten sposób? Sądzę, że tego nie potrzebuje. Obrońca wnosi również, aby poszczególne ustępy z wyjaśnień p. Studnickiego, w których prokurator widzi cechy przestępstwa, były zreasumowane w końcu procesu i przedłożone sądowi z odpowiednim wnioskiem. Wskazywanie poszczególnych ustępów wyjaśnień p. Studnickiego mogłoby wytworzyć na tej sali taką atmosferę, jaka panowała na procesie Przewłockiego.

Odrzucenie wniosku prokuratora

Adw. Skoczyński i prok. Missuna oponują przeciwko wnioskom obrony, przy czym prokurator kategorycznie zastrzega się przeciwko aluzjom, zawartym w słowach obrony i stwierdza, że znane mu są dwa wypadki, iż po złożeniu akt oskarżenia prokuratura prowadziła dochodzenie.

Dyskusję w tej sprawie zamyka adw. Szumański stwierdzeniem, że popełnienie dwóch błędów nie sankcjonuje trzeciego.

Po naradzie Sąd ogłasza decyzję, mocą której postanowił nie przyjąć złożonego przez prokuratora zaświadczenia o wszczęciu dochodzenia przeciwko p. Studnickiemu z art. 127 k. k. Sąd postanowił równocześnie przesłać Prokuraturze odpis wyjaśnień p. Studnickiego, dotyczących s. Robalewskiego i prok. Sieroszewskiego.

Wyznania ewangelicko-reformowanego

Za zgodą stron sąd przystąpił do przesłuchania p. Starzyńskiego w charakterze świadka. Na życzenie adw. Szumańskiego świadek został zaprzysiężony. Podając swe personalia p. Starzyński mówi, że liczy sobie 44 lata i jest wyznania ewangelicko-reformowanego.

P. Starzyński w swoich zeznaniach odpowiada kolejno na poszczególne zarzuty p. Studnickiego, a następnie omawia swoją działalność przed wojną, wymieniając odznaczenia jakie otrzymał. P. Starzyński przyznaje, że był członkiem lub prezesem kilku Rad Nadzorczych i tłomaczy, że zasiadał w nich z polecenia swoich władz. Dodaje przy tym, że jego koledzy zasiadali w większej niż on ilości rad nadzorczych.

Oryginalne poglądy p. Starzyńskiego

W sprawie drożdżowej p. Starzyński wyjaśnia, że gdy rozpoczął badania w tej kwestii doszedł do wniosku, że stan ten musi istnieć ze względu na interesy Monopolu Spirytusowego i zwrócił uwagę na możliwość obniżenia cen drożdży. Świadek Starzyński twierdzi, że nie miał do czynienia z funduszami na cele BBWR, nie dziwi się jednak, że ten lub inny przemysłowiec dawał na cele politycznej instytucji, którą popierał. P. Starzyński twierdzi, że jako komisaryczny prezydent stolicy rozpoczął prace, zmierzające do ustalenia należności zarządu miejskiego od skarbu państwa. Mówi on dalej, że przy pracach tych spędził osobiście kilkadziesiąt nocy i w wyniku kilkumiesięcznej usilnej pracy doprowadził do ustalenia tych należności.

Oskarżyciel publiczny w niezgodzie z prywatnym

Na pytanie adw. Szumańskiego świadek zeznaje, że sam podpisywał skargę przeciwko p. Studnickiemu.

Adw. Szumański: — Czy świadek przyjmuje walkę na wszystkich odcinkach broszury?

Św. Starzyński: — Tak, przyjmuję.

Adw. Szumański: — Podczas procesu Przewłockiego mjr. Leski zeznał, że świadek miał we wrześniu 1931 r. na swoim koncie w Banku Polskim milion złotych. Czy odpowiada to prawdzie?

Prok. Missuna stawia wniosek o niepuszczenie żadnych pytań, które wykraczają poza ramy aktu oskarżenia i składa odpis wyroku skazującego maj. Leskiego.

Adw. Szumański oponuje przeciw wnioskowi prokuratora, stwierdzając, że nim nastąpiła odpowiedź w tej sprawie, prokurator składa już odpis wyroku. Skoro p. Starzyński nie uchylił się od odpowiedzi, to prokurator niesłusznie go salwuje — mówił adw. Szumański. Może byłoby to wygodniejsze dla prokuratora, ale nie jest to niewątpliwie wygodne dla p. Starzyńskiego.

Na tle tego wniosku prok. Missuny przychodzi do dłuższej i ostrej polemiki między prokuratorem i pełnomocnikami p. Starzyńskiego z jednej strony, a obroną p. Starzyńskiego — z drugiej.

Po naradzie sąd ogłosił decyzję, w której w zasadniczej kwestii zakresu, który podlega rozpoznaniu, wypowiedział się za ograniczeniem pytań do aktu oskarżenia, natomiast zdecydował dopuścić pytanie adw. Szumańskiego.

Co posiada p. Starzyński

Św. Starzyński stwierdza, że istotnie Leski złożył takie zeznanie, lecz został skazany za zniesławienie. Świadek zeznaje, dalej, że nie posiadał miliona złotych na koncie w Banku Polskim. Obecnie posiada konto P. K. O., konto w B. G. K. i książeczkę oszczędnościową P. K. O.

Na pytanie adw. Szumańskiego świadek stwierdza, że łącznie pobory jego wynoszą około 2.000 zł.

Adw. Szumański: Czy świadek posiada nieruchomości?

Św. Starzyński: Posiadam dom w Mokotowie i plac o obszarze 4.600 metrów kwadratowych.

Adw. Szumański: Czy jest to dom, czy pałac?

Św. Starzyński: Jest to dom, który kosztował mnie około 80.000 zł. Podobne domy posiada obok mnie szereg innych urzędników.

P. Bartel zeznaje

Po zeznaniach p. Starzyńskiego przed pulpitem dla świadków staje b. premier prof. Kazimierz Bartel. W personaliach podaje, że jest profesorem zwyczajnym Politechniki lwowskiej, ma 55 lat.

Zeznaje on, że po objęciu stanowiska premiera przeorganizował biuro Prezydium Rady Ministrów na wzór francuski. Wówczas to został zaangażowany przez podsekretarza stanu Prezydium Rady Ministrów p. Grzybowskiego — p. Starzyński, który jak zeznaje prof. Bartel, pracował z pasją ku całkowitemu zadowoleniu premiera.

Prok. Missuna: Czym pan profesor tłumaczy ilość wrogów, którą ma p. Starzyński?

Prof. Bartel: A czym pan prokurator tłumaczy, że ja mam tylu wrogów?

Kanclerski system prof. Bartla

W dalszym ciągu swych zeznań prof. Bartel mówi, że stale pojawiają się najrozmaitsze plotki. Dawniej była moda na plotkę, że ktoś tam „obłowił się". Dzisiaj, jak zeznaje prof. Bartel, jest w modzie plotka, że ten, czy ów jest masonem, albo żydo-komunistą. Na pytanie obrony prof. Bartel zeznaje, że poszczególni urzędnicy Prezydium Rady Ministrów mieli swoje resorty. P. Starzyński miał resort Ministerstwa Skarbu.

Oskarżony Studnicki: Czy więc p. Starzyński był niejako „carskim okiem" pana premiera?

Prof. Bartel: A car to niby ja? Nie, takiej roli pan Sarzyński nie spełniał. Ja miałem system pracy kanclerski i dlatego taka rola była niemożliwa. Tylko niech panowie tego mego powiedzenia źle nie interpretują, bo znów pojawi się pogłoska: „Bartel jako kanclerz".

Nie Starzyński a Grażyński

Na pytanie oskarżonego Studnickiego dlaczego podczas rozmowy z nim we Lwowie wydał ujemną opinię o p. Starzyńskim, prof. Bartel wyjaśnia, że p. Studnicki pomylił się, gdyż istotnie wydawał on ujemną opinię, lecz nie o p. Starzyńskim, lecz o p. Grażyńskim. Prof. Bartel zeznaje dalej, że zna wszystkie publikacje p. Studnickiego, uważa go za ideowca i człowieka kryształowego pod każdym względem.

Na pytanie obrony, czy mianował by p. Starzyńskiego dyrektorem Departamentu, prof. Bartel zeznaje, że nie można dostać dyplomu, czy patentu na stanowisko ministra, lub dyrektora departamentu. Gdyby miał dokonać tej nominacji, zapytał by p. Starzyńskiego przede wszystkim czy tej funkcji podejmie się i czy jej podoła. Prof. Bartel zeznaje również, że minister Czechowicz skarżył mu się czasem na etatystyczne poglądy p. Starzyńskiego.

Świadek Oskar Meysztowicz nic nowego do sprawy nie wnosi.

Zeznania b. prezydenta Słomińskiego

Świadek inż. Zygmunt Słomiński, b. prezydent stolicy, został zaprzysiężony na wniosek pełnomocnika p. Starzyńskiego — adw. Skoczyńskiego.

Adw. Woźniakowski: Ilu ludzi pracowało w biurze prasowym magistratu za pana czasów?

Św.: Dwu ludzi — Jarosławski i Nowakowski.

Adw. Woźniakowski: Jakie mieli zadanie?

Św.: Utrzymywanie kontaktów z prasą, ułatwianie informacji, zbieranie wycinków.

Świadek wyjaśnia następnie na pytanie adw. Woźniakowskiego, sprawę uchwały magistratu, zakazującą w wywiadach prasowych chwalenia działalności prezydenta, czy też poszczególnych wiceprezydentów.

Adw. Woźniakowski: Czy rzeźnia była przedsiębiorstwem dochodowym?

Św.: Tak, dochodowym.

Adw. Woźniakowski: Kto był dyrektorem rzeźni?

Św.: Pan Paweł Szenborg.

Adw. Woźniakowski: Czy był pan z niego zadowolony?

Św.: Tak, całkowicie.

W dalszym ciągu na pytania obrony świadek zeznał, że całkowicie zadowolony był z dyrektora Szpakowskiego, Herbsta, komendanta straży Prokopa i naczelnego radcy prawnego Gadomskiego. Podczas urzędowania dyrektora Szpakowskiego władze wojskowe parokrotnie przeprowadzały kontrolę w jego wydziale. Wyniki tych rewizyj każdorazowo były pochlebne dla dyr. Szpakowskiego.

Adw. Woźniakowski: W jaki sposób za czasów pana były obsadzane stanowiska kierownicze w magistracie?

Św.: Drogą konkursów.

Adw. Woźniakowski: Czy panu kiedykolwiek przyszło na myśl zasuspendować orzeczenie komisji dyscyplinarnej.

Św.: Nie.

Sprzeczności w zeznaniach p. Starzyńskiego i Słomińskiego

Na pytanie przewodniczącego świadek wyjaśnia, że nie uważał się za upoważnionego do tego z mocy panujących zwyczajów.

Świadek zeznaje dalej, że za czasów jego urzędowania obliczono dokładnie należność gminy m. st. Warszawy od skarbu państwa. Należność ta wynosiła 22 mil zł. Natomiast skarbowi państwa należało się od magistratu 7 mil. zł. Obliczenie to dokonane było tak dokładnie, że Rada Miejska wstawiła tę sumę do budżetu.

To zeznanie świadka Słomińskiego wywołało duże wrażenie, gdyż poprzednio p. Starzyński, badany jako świadek, zeznał pod przysięgą, że dopiero dzięki jego usilnej pracy dokonano ustalenia cyfrowego należności gminy od skarbu państwa.

Konta bankowe p. Starzyńskiego

Św. Maurycy Jaroszyński b. generalny referent budżetu i członek tymczasowej Rady Miejskiej, wyjaśnia, że ustąpił z tego stanowiska z powodu różnic zapatrywań na kierunek polityki miejskiej, między nim, a komisarycznym zarządem stolicy. Świadek uważał, że ze względu na strukturę społeczną Warszawy należało położyć większy nacisk na zagadnienia społeczne.

Po zeznaniach świadka Jaroszyńskiego, prokurator Missuna stawia wniosek o zażądanie z Banku Polskiego stwierdzenia, czy p. Starzyński posiadał kiedykolwiek na koncie w Banku Polskim milion złotych.

Obrona oskarżonego Studnickiego wnosi o zażądanie od Związku Banków w Polsce stwierdzenia, czy p. Starzyński posiada konta w jakimkolwiek z Banków w Polsce i jakie sumy znajdują się na tych kontach, oraz oświadczenia Komisji Dewizowej, czy p. Starzyński przekazywał jakiekolwiek sumy do banków zagranicznych.

Na tle tego wniosku dochodzi do ostrej scysji między prok. Missuną i obrońcami p. Studnickiego — z drugiej.

Sąd po naradzie wydał postanowienie zażądania od Banku Polskiego zaświadczenia, czy p. Starzyński posiadał tam kiedykolwiek, na jakimkolwiek koncie znaczniejsze sumy pieniężne, natomiast odrzucił wniosek obrony, zwrócenia się do związku banków i Komisji Dewizowej. Na wniosek pełnomocników p. Starzyńskiego, sąd postanowił dołączyć do akt wyrok, skazujący p. Leskiego.

Po wydaniu tego postanowienia, sąd przerwał rozprawę do wtorku godz. 9.30.

Na większą chwałę Bożą

powołany został do życia

Instytut Wyższej Kultury Katolickiej

Jego Eminencja Ks. Kardynał Kakowski powołał do życia „Instytut Wyższej Kultury Religijnej", który będzie poważnym czynnikiem do pogłębienia uświadomienia religijnego i wzmożenia życia katolickiego.

Dekret erekcyjny „Instytutu" rozpoczyna się od słów:

„Na większą chwałę Bożą, dla dobra i rozkwitu świętego Kościoła katolickiego w Polsce i na pożytek zbawienny dusz, opierając się na art. 5 Statutu - Regulaminu Achidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Warszawie, postanowiliśmy powołać do życia przy Archidiecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej

Instytut Wyższej Kultury Religijnej

Z systematycznymi prelekcjami czyli wykładami wiedzy religijnej dla inteligencji i niniejszym dekretem erygujemy „Instytut Wyższej Kultury Religijnej" jako osobę prawną kościelną w myśl kan. 100 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego i art. I i XVI Konkordatu."

Inteligencja świecka, mimo godnych uznania i pochwały zabiegów jednostek i grup społecznych około zdobywania i uzupełniania swej wiedzy religijnej, musi podjąć — mówi dekret — wiele jeszcze wysiłków w zakresie swego wykształcenia religijnego, by uczynić je pełnym i systematycznym. Doba bowiem obecna, w szczególniejszy sposób wymaga od inteligencji katolickiej gruntownej wiedzy religijnej.

Niedostateczny poziom wiedzy religijnej

Ojciec św. Pius XI, powołując do życia Akcję Katolicką, zwraca się do inteligencji z gorącym wezwaniem, aby nie szczędziła starań celem pogłębienia swej wiedzy religijnej i tym samym **przodowała innym warstwom społecznym nie tylko cnotą i dobrym życiem, ale także gruntowną znajomością zasad wiary Chrystusowej i nauki Kościoła Katolickiego w dziedzinach religijnej, moralnej, wychowaczej, społecznej, ekonomicznej itp., jak również w dziedzinie Akcji Katolickiej.**

Zgodnie przeto z życzeniem Stolicy Apostolskiej, „Instytut Wyższej Kultury Religijnej" Apostolskiej, utworzono „Instytut Wyższej Kultury Religijnej".

Program 3-letnich kursów

Kurs wykładów w „Instytucie Wyższej Kultury Religijnej" trwać będzie przez trzy lata. Wykłady odbywać się będą wieczorem dwa razy w tygodniu po dwie godziny.

Program Kursu obejmuje następujące dziedziny nauki katolickiej:

- zasady filozofii chrześcijańskiej,
- teologię dogmatyczną i moralną,
- historię religii,
- Pismo św. Nowego i Starego Testamentu,
- historię Kościoła,
- liturgię Kościoła,
- prawo kanoniczne,
- socjologię katolicką.
- Akcję Katolicką.

Słuchacze

W poczet słuchaczów Kursu przyjmowana będzie inteligencja z wykształceniem średnim lub równorzędnym. Słuchacze dzielić się będą na trzy kategorie. Do pierwszej należeć będą słuchacze zwyczajni, którzy zobowiążą się do stałego uczęszczania na wykłady. Po ukończeniu trzechletniego Kursu i po złożeniu końcowych egzaminów z poszczególnych przedmiotów naukowych otrzymają świadectwa, upoważniające ich do zajmowania kierowniczych stanowisk w Akcji Katolickiej.

Do drugiej zaliczać się będą słuchacze nadzwyczajni, którzy z różnych względów nie będą mogli stale bywać na wykładach, zgodzą się jednak na przerabianie materiału Kursu według wskazań Instytutu. Słuchacze ci w pewnych określonych przez Instytut warunkach mogą także otrzymać świadectwa.

Trzecią kategorię uczestników w charakterze „wolnych słuchaczy" stanowić będą osoby, które pragną przestudiować poszczególne dziedziny wiedzy religijnej.

Apel do inteligencji

Inteligencja katolicka, a zwłaszcza młodzież akademicka, winna licznie zapisać się do „Instytutu Wyższej Kultury Religijnej".

Organizatorzy wyrażają przekonanie, że **inteligencja katolicka, w zrozumieniu doniosłości i konieczności tej akcji licznie zapisze się w szeregi słuchaczy „Instytutu Wyższej Kultury Religijnej" i w ten sposób przyczyni się do spotęgowania wpływu myśli katolickiej we wszystkich dziedzinach życia i kultury Narodu Polskiego, na większą chwałę Bożą, dla dobra Kościoła i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.**

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel 309-33 Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 Tel 111 44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2. Włocławek, Cyganki 34 tel. 135. Kalisz Rzeźnicza 4.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr na ostatniej stronie — 70 gr Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł lekarskie 30 gr Nekrologia po 30 gr Drobne po 20 gr za wyraz duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 727-33.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski · Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 · Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński